Nr. 210 (z dod. por.). Dnia 1 sierpnia. Sobota. Dnia 20 lipca (1 sierpnia) 1891 r.

PRENUMERATA
Kurjera Warszawskiego wraz z dodatkiem porannym:
W Warszawie: rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 kop. 50, kwartalnie rs. 2 kop. 25, miesięcznie kop. 75.
Za odnoszenie do domu dopłaca się miesięcznie kop. 5.
Na prowincji i w Cesarstwie: rocznie rs. 12, półrocznie rs. 6, kwartalnie rs. 3, miesięcznie rs. 1.
Za granicą: miesięcznie rs. 1 kop. 50.
Numer pojedynczy bez dodatku kop. 5; dodatek poranny kop. 3.

KURJER WARSZAWSKI.

wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta zrana, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

ROK SIEDMDZIESIĄTY PIERWSZY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej po południu.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji nr. 268. — Telefon Administr. 517.

— W dniu jutrzejszym odprawione będą solenne wotywy w kościołach:

N. Panny Marji na Nowem-Mieście, w kaplicy Matki Boskiej, o godz. 8-ej zrana;

archikatedralnym św. Jana, w kaplicy N. Panny Marji Niepokalanego Poczęcia, na intencję członków bractwa archikonfraternji literackiej, o godz. 9½ zrana;

św. Marcina (po-augustjańskim), ku czci św. Piotra w okowach na intencję zgromadzenia ślusarzy, o godz. 9-ej zrana;

św. Ducha (po-paulińskim), ku czci N. Panny Marji Częstochowskiej i przed Jej ołtarzem, o godzinie 10-ej zrana—oraz

św. Jacka (po-dominikańskim), przed ołtarzem N. Panny Marji Różańcowej, na intencję braci i sióstr bractwa Różańca św., o godz. 10-ej zrana; przed sumą zaś, z powodu pierwszej niedzieli rozpoczętego miesiąca, procesja różańcowa.

— Jutro, jako w pierwszą niedzielę nowo rozpoczętego miesiąca, w kościele Opieki św. Józefa (panien wizytek) odprawione zostanie dopołudniowe nabożeństwo z wystawieniem N. Sakramentu w puszce na intencję bractwa matek chrześcjańskich.

— Całodzienne solenne nabożeństwa odpustowe z nieustannem wystawieniem N. Sakramentu, kazaniami, procesjami, oraz nieszporami odprawione zostaną w dniu jutrzejszym ku uczczeniu uroczystości N. Panny Marji Anielskiej w następujących kościołach: św. Anny (po-bernardyńskim) i św. Antoniego (po-reformackim).

— W kościele św. Anny (po-bernardyńskim) na nieszporach wystawiony będzie N. Sakrament w monstrancji, po ukończeniu których odśpiewana zostanie litanja do N. Panny Marji na intencję arcybractwa Czci N. Panny Marji.

— Jutro, o godz. 5-ej po południu, w kościele N. Panny Marji na Nowem-Mieście, odbędzie się kwartalna sesja członków bractwa Szkaplerza św.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Na bankiecie, wydanym ku uczczeniu ministrów w Mansion House, wygłosił prezes gabinetu, lord Salisbury, mowę, która echem obije się o ściany i wiązania całego świata politycznego. Niewiele z przemówień angielskiego *premiera* umiało poruszyć tyle żywotnych pytań i wpłynąć tak aktualnie na fizjognomję chwili.

Na szczególną uwagę zasłużyło zapewnienie lorda Salisburego, że w długiej swojej karjerze politycznej, która od r. 1876-go łączyła się organicznie z całym tokiem i rozwojem polityki międzynarodowej, nie pamięta chwili, w którejby polityka ta przedstawiała dla dyplomatów mniej trudności, i w którejby głębszy panował spokój. Lord Salisbury wyraził to zdanie, jakkolwiek pokrewne jemu, a wygłoszone w przededniu wypadków r. 1877-go nie sprawdziło się. Pomimo ówczesnej pomyłki kierownik gabinetu St.-James nie waha się stwierdzić publicznie tak wyjątkowo pokojowej fizjognomji położenia dzisiejszego. Pamiętać wypadnie, że słowa jego wygłoszone były w ostatnich dniach lipca.

Na tak pożądany przez dyplomatów ustrój położenia składają się rozmaite czynniki, których lord Salisbury nie omieszkał powołać na świadectwo słuszności swojego optymizmu. W Egipcie i Bulgarji dopatruje się mówca z Mansion House'u takich objawów „cywilizacyjnego rozwoju", które—zdaniem jego—przyczynić się mogą z czasem do pokojowego rozwiązania kwestji wschodniej. Wizytę eskadry admirała Gervais w Portsmouth uważa lord Salisbury za nową „rękojmię pokoju europejskiego", a zarazem dowód „przyjacielskich usposobień" Francji.

Najważniejszy ustęp przemówienia onegdajszego lorda Salisburego poświęcony jest wszakże ocenieniu pogłosek i przypuszczeń, które grupowały się około mglistej idei traktatów politycznych. Szlachetny lord jest zdania, że traktaty piszą się na sercach ludów, a nie na ćwiartkach papieru. Jeżeli interesy i usposobienia dwóch albo więcej ludów jednoczą się i upodobniają, naówczas traktat jest gotowy, aczkolwiek go nie spisano i nie podpisano. Opinja publiczna przecenia wartość traktatów formalnych.

Oto, jak sternik polityki zagranicznej objaśnia stosunek Anglji do potrójnego przymierza. Tylokrotnie w ostatnich czasach zadawano pytanie: czy Anglja przystąpiła do „środkowo-europejskiej ligi pokojowej", że lord Salisbury uważał za obowiązek swój dotknąć tej drażliwej materji, ażeby stwierdzić, że Anglja nie potrzebowała przystępować do traktatów pisanych, których wartości nie przecenia, uznając natomiast wartość pokrewieństwa interesów i uczuć. Jeżeli kto jeszcze powątpiewał o tem, co kilkakrotnie zresztą objaśniał już sir James Fergusson w izbie gmin, to musi uwierzyć teraz, skoro zapewnienie pada z ust tak poważnych. Anglja przeto, aczkolwiek „duchowo" należy do przymierza, żadnego zobowiązania formalnego, „pisanego" nie przyjęła.

Od kilku tygodni przedmiotem ciekawości publicznej jest stosunek cesarza Wilhelma do panują-

Z wrażeń letniej wycieczki.

(Sprawozdanie specjalnego korespondenta *Kurjera warsz.*)

IV.

Z Solca przez Pacanów do Niekłania.

(Dokończenie.)

Z Solca do Pacanowa liczą drogi wiorst dziesięć, a jedzie się wiorst — szesnaście t. zw. „polską drogą", najkrótszą.

Ze stopnickiej szosy rychło zwracamy w stronę, na wschód i podnosimy się wolno na piaszczyste wzgórza, mimo pól burakowych i marchewnych. To wzgórza magierowskie, z lasem wcale dużym na flanku, ulubione miejsce najbliższych z Solca wycieczek. Na szczycie wzgórza folwark do Zborowa należący — Magierów. Widok prześliczny w stronę południa, na żyzną równinę kielecką, na skraju której błyska Wisła, a za nią majaczeją, hen, w oddali chyba już wybiegi—Tatrów. Granicę obu państw widzi się jak na dłoni z magierowskiego wzgórza. A potem wije się droga, nie należąca wcale do najlepszych, i wądołami i górami, a zwłaszcza — parowami. Parowy te w lekkim gruncie wyżłobiła powoli woda; sączyła się po małej dróżynce, rozmulała piaski, rozmyła, werznęła się w grunt i oto — jedziemy głębią jednej wielkiej jakiejś wyrwy w płaskowzgórzu, a wyrwy tej brzegi na wzrost człowieka i wyżej piętrzą się po obu stronach drogi.

Ale skoro droga wybije się na płaskowzgórze samo, jest na co patrzeć obytemu z gospodarką amatorowi! Wyborna gleba, dobrze uprawiana ściele się dokoła. Oto minąwszy Wujeczkę, malowniczą wioskę, której aleję główną stanowi... strumień źródlany, wydostajemy się z parowu na grunty dworskie majętności p. Popiela. W dali bieleją wśród czubów drzew dworskie zabudowania Wujczy. Piękna majętność, widać odrazu, że zagospodarowana bardzo starannie. I dziwi się przybysz obcy, wyobrażający sobie, że ów Pacanów nieinaczej chyba, jak wśród głuszy jakiejś dzikiej leżeć musi; a tu tymczasem konopie i fasole w szczerem polu, jakby na ogrodzie jakim prosperują, a tuż, o wiorstę jaką od samego miasta, suną się polem przydrożnem piękne czterokonne pługi z Chrzanowa.

Pacanów, widziany zdala, od zachodnio-południowej strony, sprawia wrażenie pokaźnego wcale miasteczka. Gęsto domków, drzew sporo i wieże kościelne bielejące zdala. Okolica pospolita.

Miasteczko dosyć czyste o białych domkach i słomianych, oraz gontowych strzechach liczy 2,000 mieszkańców, z których podobno jest tysiąc chrześcjan, nie zdarzyło mi się atoli widzieć tych ostatnich. Natomiast rodzin wiele odbywało właśnie, w pełnem słońcu, przed domami szabasową sjestę. Jadę jedną, drugą ulicą, przez rynek główny, ze staroświecką figurą św. Florjana w pośrodku i z namiotem wędrownego karuzelu, a pilnie oglądam się i rozglądam dokoła, żali gdzie bądź nie ujrzę—kuźni. Ucha też nadstawiam, żali jaki odgłos młotka nie zaleci ku mnie. Cisza, głęboka cisza zalega wszędzie; na całem Pacanowie leży ołowiana, ciężka senność skwarnego popołudnia.

Trafiłem nieszczęśliwie! Dnia tego właśnie—a był to szósty dzień tygodnia—nie kuto wcale kóz w Pacanowie dla tych samych przyczyn, dla których w Solcu nie grała muzyka!

Na miejscu atoli objaśniono mię dokładnie, jak rzecz się miała z tem słynnem pacanowskiem podkuwaniem kóz. A oto. Był ongi w Pacanowie pewien kowal bogaty i ogród owocowy nader piękny posiadał. Posiadał również kóz kilka. Tedy jedna z kóz owych, najśmielsza z natury, właziła mu na najpiękniejsze grusze i jabłonie, dotkliwe szerząc na nich spustoszenie. Rozgniewany kowal kozę tę okuł „na gładko", aby już odtąd czepiać się kopytkami drzewa nie mogła. I miał zacny kowal z Pacanowa od chwili owej święty spokój, aliści o pomysłowości jego wieść rychło rozeszła się daleko i szeroko po świecie. Historja o podkutej kozie przeszła „w usta ludu". Jak świat długi i szeroki powtarzano sobie: „W Pacanowie kują kozy", no, i kowale pacanowscy słynni są od tej daty narówni z „akademikami" ze Smorgoń, oraz mieszczanami z Pont-à-Mousson...

Zaś, ile że chmury sino-czarne stanęły na horyzoncie i pogrzmiewać zaczynało, zakołatałem do drzwi plebanji, prosząc o popas chwilowy. Serdecznie a uprzejmie przyjął mię ks. proboszcz-kanonik.

Pod piękny, okazały, od lat dziesięciu restaurujący się kościół mię powiódł. Pomodliwszy się przed cudownym, staroświeckim wizerunkiem Chrystusa w kaplicy bocznej, oglądaliśmy następnie ołtarz fundacji Zebrzydowskiego, do którego Pacanów ongi należał, obrazy ciekawe niektóre, a trudno było skąpić słów szczerego uznania robotom restauracyjnym w skromnej ale gustownej świątyni prowadzonym. Styl romański kościoła dobrze zachowany przez architekta prof. Matasińskiego, a kosztów widać nie szczędził główny fundator wszystkich odnowień, hr. Artur Potocki. Ocieniają przybytek Pański piękne, bardzo stare wiązy rozłożyste, na cmentarzu rosnące.

— Aleś pan dzwonów naszych nie słyszał?—zagadnął mię ks. proboszcz, *pro forma* tylko nadając słowom swoim intonację zapytania.

— W rzeczy samej—odparłem—przyznać się muszę, żem nie słyszał. Świat, księże proboszczu, obiegłem potrosze i tu i tam a, ot, dźwięku dzwonów pacanowskich nie zna moje ucho.

Tedy uprzejmy gospodarz zakrzątnął się, aby mię tem, co najprzedniejsze, uraczyć. Akurat właśnie wypadała godzina sobotniego zwykłego dzwonienia. Infrakcji zatem w obyczaju nie czyniąc, kazał tylko ks. proboszcz na cześć gościa uderzyć wyjątkowo w dzwon największy.

Ruszył się dzwonnik, zakrystjan, nawet organista podskoczył ku dzwonnicy i zaledwieśmy zdążyli stanąć na ganku plebanji, już padł w przestrzeń powietrzną pierwszy sygnałowy odgłos metaliczny.

Ks. proboszcz urwał zresztą rozmowę, przystanął, skłonił na bok głowę i rzekł krótko, rękę podnosząc do góry:

— O! słuchaj pan!

I słuchaliśmy w ciszy i skupieniu fantastycznej gamy dzwonów, tu i owdzie wstrząśniętej głosem najdonioślejszym seniora pacanowskiej dzwonnicy.

Uderzenia dzwonów to goniły za sobą, to rozbiegały się, to w jeden łączyły się potężny akord, to drobiły obok siebie jak roztańczone wesele, to pogrzmiewały miarowo, poważnie, jak akompanjament pogrzebowego konduktu. Echa ważyły się dokoła, podpływając aż tuż, tuż, pod ganek plebanji.

Zaś mnie w tej chwili jęły dziwnie jakoś chodzić

cego księcia **Ernesta sasko-kobursko-gotajskiego.** Szeroko rozpisano się o tem, że stosunek ten oziębił się prawie do—zerwania. Źródła niesnasek szukają w epoce ustąpienia ks. Bismarka z czynnej służby państwowej. Wówczas książę Ernest był w Berlinie i usiłował podobno z niefortunnym skutkiem złagodzić dysonanse pomiędzy monarchą i ministrem, aczkolwiek nie należał do stronnictwa kanclerskiego i nie podzielał zasad polityki ks. Bismarka w sprawach półwyspu bałkańskiego.

Do jakiego stopnia cesarzowi Wilhelmowi obmierzło wszystko, co jakimkolwiek ogniwem wiąże się z pamięcią byłego kanclerza, dowodzi głębokość urazy, jaką żywi do księcia Ernesta. Nietylko, że nie przysłał mu dorocznym obyczajem na dzień urodzin jego (21-szy czerwca) powinszowań, nietylko, że nie zamieszka w zamku książęcym podczas manewrów jesiennych, ale nawet w Londynie będąc nie zwiedził tamtejszej wystawy niemieckiej, której książę Ernest jest protektorem! *Vice versa* ten ostatni nie pojedzie do Londynu — aczkolwiek jest protektorem wystawy—aby nie stwarzać niewygodnego położenia dla królowej Wiktorji.

Kopenhaga jest obecnie metą pielgrzymki dla całych legjonów niemieckich i oficerów francuzkich, którzy przybywają tam dla zwiedzenia świeżo wzniesionych fortyfikacyj. Podobno władze wojskowe duńskie okazują się nader gościnnemi dla tych, nie bezinteresownych zapewne gości.

Br. Z.

Zakłady rękodzielnicze dla kobiet.

Tak zwane **„popisy” na pensjach prywatnych** wykazują do pewnego stopnia **prądy, kierujące średniem** wykształceniem **naszych kobiet.**

Do praktykowanych dawniej: deklamacji, śpiewu, muzyki, odczytywania wzorowych wypracowań w ostatnich latach przybył rysunek, uprawiany wciąż jeszcze po dyletancku, dla rozrywki i zabicia czasu; ale tu i owdzie jednak przejawia się kierunek praktyczny, nauka prowadzona systematycznie kształci oko, rękę i daje możność wypróbowania zdolności, **wskazuje kierunek, w którym zdolności** rozwijać należy.

Obok rysunku **przybyła wystawa robót, nie tych** wykwintnych, któremi i dawniej popisywać się lubiano, ale robót codziennych, prostych, których umiejętność niezbędną jest w każdej rodzinie: pończoszki, szycie, znaczenie, łatanie, cerowanie figurują w mikroskopijnych wprawdze rozmiarach obok pięknych haftów i misternych koronek.

Zwrot ten ku ziemi z obłoków blichtru i szyku świadczy, że ciągłe perorowanie na temat oszczędności, praktyczności, pracowitości powoli w czyn się zamienia.

Powoli niestety, bardzo powoli! Z wystawionych robótek zaledwo jedna pończoszka przypada na całoroczną pracę uczennicy. Inaczej być nie może, parę godzin robót tygodniowo nie może dać świetnych rezultatów pod żadnym względem; nauka robót na pensjach wyższych jest tylko mydleniem oczu; najzdolniejsze nawet z tej nauki nie odniosą żadnej korzyści, w najlepszym razie nauczą się tego, co się im podoba, nie zaś tego, co umieć powinny. Wychowanie praktyczne nie jest zadaniem pensyj wyższych.

Natomiast bardzo piękne i bardzo praktyczne roboty oglądaliśmy w dwuklasowej szkole hrabianki Plater-Zyberkówny i w czteroklasowym naukowo-rękodzielniczym zakładzie p. Raum. Jest tam wszystko, co każda kobieta umieć powinna, bez względu na stanowisko społeczne i naukowe uzdolnienie: hafty, koronki, gipiury, misterne łatanie starej odzieży, cerowanie bielizny stołowej i najrozmaitsze roboty włóczkowe, szycie podług wszelkich możliwych sposobów.

Jesteśmy strasznie ubodzy, bo nie umiemy pracować. Bogactwa krajowego nie podźwigniemy wprawdzie za pomocą robótek kobiecych, lecz zaprawianie dziecka do pracy od lat najmłodszych jest dźwignią dobrobytu rodzin. Robótka wytwarza systematyczność, porządek, skupienie uwagi, wytwarza zatem najpotrzebniejsze cechy charakteru, które zdobywają się tem łatwiej, im prostszy środek do tego jest użyty. Szeroko rozpowszechniany *slöjd* najlepszym jest tego dowodem.

Sama umiejętność wydaje się tak łatwą, że tracić kilka lat czasu na naukę robótek byłoby rzeczą zbyteczną i tak jest w istocie. Parę miesięcy czasu wystarcza do zdobycia wprawy i względnie dokładnego wykonania nawet dość trudnej roboty, ale na zdobycie zamiłowania do pracy czasem kilku lat zamało; pracowitość jest nałogiem, nie umiejętnością, a do nałogu tego nie zaprawi dziecka nauka, której celu znaczenia ono dokładnie zrozumieć nie może. Dziewczynka od lat najmłodszych powinna zajmować się robótką kilka godzin dziennie, a to jest możliwem tylko w zakładach, gdzie rękodzielnictwo stoi na pierwszym planie, nauka zaś zredukowana do przedmiotów najpotrzebniejszych, rozwijających umysł i mających szersze zastosowanie w życiu codziennym.

Wychowując chłopca w szkole realnej lub gimnazjum klasycznem, uwzględniamy jego zdolności i upodobania. Dziewczyna zaś każda musi uczyć się „wszystkiego” po trosze, chociaż wiemy, że nauka ta daje jej tylko powierzchowne encyklopedyczne wykształcenie, otwierające w najlepszym razie bardzo ciasne wrota nauczycielstwa; każda zaś inna praca, wymagająca czy to dokładnej znajomości języków, rachunków, lub którebądź z przedmiotów, wykładanych na pensjach, znajduje ją najzupełniej nieprzygotowaną i dopiero parę lat wytrwałej nauki pod dobrym kierunkiem dopełnia braki powierzchownej edukacji.

Czasu traci się sporo, koszty znaczne, a rezultaty mogą zadowolnić tylko tę sferę, gdzie kobieta jest panią mniej lub więcej sympatyczną, bez względu na jej wartość, jako jednostki w gospodarstwie społecznem. W sferach zaś, gdzie kobieta dźwiga na swych barkach cały ciężar kłopotów i zajęć domowych, wychowanie takie jest w wysokim stopniu niepraktyczne.

Najpiękniej ilustrowana encyklopedja nie zastąpi książki rachunkowej, znajomości buchalterji; nie zastąpi tej drobiazgowej pracowitości, która w codziennem życiu stokroć większe oddaje usługi kobiecie, niż powierzchowna znajomość paru języków, dla których tyle czasu tracą od wstępnej klasy w każdym zakładzie.

Cztery, pięć lat systematycznej nauki w zakładzie rękodzielniczo-naukowym, dając porządne wykształcenie początkowe, przysposabia zarazem do wyższej szkoły, jeżeli chęci, zdolności i możność wyżej kształcić się pozwolą, przedewszystkiem zaś daje cały zasób niezbędnych wiadomości, które każdej kobiecie na każdem stanowisku przydać się mogą.

Po ukończeniu takiego zakładu, dziewczyna, dostatecznie rozwinięta, niezmęczona zbyteczną pracą umysłową, może z całą świadomością wybierać dalszą drogę pracy. Większość poprzestanie na tym skromnym zasobie wiedzy, gdyż i na pensjach wyższych znaczny procent po ukończeniu czterech klas odpada, zdolniejsze zaś odrazu przystąpią do fachowego wykształcenia, zyskując przytem parę lat czasu, które musiałyby stracić na encyklopedycznej nauce na pensjach.

Ten racjonalizm może nadać więcej wartości wychowaniu kobiet, które dotąd traktowane jest, jako zbytek, nie zaś jako święty obowiązek. Dziewczyna idzie na pensję mniej więcej w dziesiątym, dwunastym roku, zostaje tam lat pięć, sześć, czasem parę

---

przed oczami te wszystkie krajobrazy najświeższe, którem w ciągu paru miesięcy ostatnich oglądał, tu niedawno jeszcze, począwszy od lodowców szwajcarskich i winnic nadreńskich, a kończąc na północnych mrocznych borach... że kiedy przebrzmiało ostatnie przeciągłe uderzenie, tom się zbudził jak ze snu i spojrzałem zdziwiony na stojącego obok mnie, wciąż jeszcze zasłuchanego rozkosznie proboszcza.

Gdzie jestem? Prawda!... to pogranicze kieleckie, to nowy etap wędrownej włóczęgi... to Pacanów i pacanowskich dzwonów słuchałem koncertu!

— A co, jakie to piękne!—odezwał się proboszcz, ocierając chustką kraciastą czoło uznojone.

— Prześliczny głos! ani słowa. Srebro musi być w metalu—rzekłem, aby coś powiedzieć.

A gdy nadbiegłej burzy piorun strzelił ostatni, pożegnałem z serdecznością szczerą ks. proboszcza, zapewniając go raz jeszcze, że pacanowskich dzwonów nigdy nie zapomnę. Po chwili w opiekę oddawszy się Fortunie, jechałem dalej drogą złą a monotonną ku Stopnicy. W malowniczo położonem miasteczku powiatowem dla spóźnionej pory zatrzymać się nie mogłem. Wieczorem, przebywszy wiorst trzydzieści kilka drogi, stanąłem w Busku. Nie uśmiechała mi się daleka nocna jazda; światłem błyskał teatralny budynek, pod werendami wieczerzało towarzystwo; nocować zatem! Rozstałem się z Fortuną, który, po popasie, z powrotem do Solca pociągnął.

Nadprogramowy nocleg w Busku dał mi sposobność zajrzenia do przybytku sztuki dramatycznej tamtejszej. W głębi świeżo tynkowanej hali, oświetlonej nieźle, zapełnionej rzędami krzeseł—scenka nieduża. Grano „Kajcia” St. Dobrzańskiego, „Piosnkę wujaszka” Fredry i jakiś arcy niemądry wodewil z niemieckiego tłumaczony. Osób z pięćdziesiąt z widocznem zadowoleniem przyglądało się popisom aktorskim, z wielkiem pobłażaniem puszczając mimo uszu pamięciowe mankamenty. O ile sądzić mogę, przednią ozdobę trupy p. K. Kremskiego stanowią p. Walentowska i p. Idziakowski, wybijający się z pośród otoczenia bez trudności na plan pierwszy.

Po spektaklu ten i ów jeszcze zasiadł do kolacji, wyczekując na zapowiedziane bengalskie ognie. Słabsi atoli kuracjusze nie dopisali, obawiając się czuwania spóźnionego nieco, że w końcu, pod samą północ, zostało pod werendą restauracyjną parę stolików wintowych tylko, zaś pod werendką na uboczu pukało szampańskiem winem paniczyków kilku z sąsiedztwa do Buska w gościnę przybyłych.

Noc ciemna zapadła. Z dwóch ognisk szło światło niepewne na placyk przed zakładem; od czasu do czasu parsknął pod parkiem jakiś koń w zaprzęgu, oczekującym na weselącego się pod werendą pana.

— Jasiek! Spisz tam! — huknął ktoś z pod werendy.

— Nie śpię, proszę jaśnie pana!

— To dobrze. Zajeżdżaj!

I ruszek się wszczął jakiś pod restauracją. Przez obręb światła przesunęło się kilka ciemnych postaci; zachrzęszczały cicho koła po piasku alei; brzęknęła uprzęż; przez ciszę nocy przeleciały jakieś głośniejszej rozmowy odgłosy... Swatła pogasły—wszystko dokoła zapadło w głęboką ciszę.

Nazajutrz rano, niemal z brzaskiem (z brzaskiem... warszawskim, t. j. przed 7-mą nieco) wiozła mnie z powrotem do Kielc, przebytą już raz drogą, dorożka—warszawska. Tak, dorożka warszawska.

O, te dorożki warszawskie! Wyrzeka się na nie w mieście, a błogosławi się je—na wsi. Po wózkach drabiniastych co za błogość zasiąść głęboko w jakie takie wygodniejsze siedzenie pod klekocącem, ale osłaniającem od chłodnego wiatru pudłem! Przed oczami znana doskonale taksa do kozła przybita: „Płaca za kursy do teatrów, cyrku, na koncerty uiszcza się... i t. d.” A nawet ta dorożka z Wareckiego placu lub Miodowej ulicy, mknąca szarą wsią po piaszczystej drodze, sprawia pewnego rodzaju miłe wrażenie — niezwykłością. Jakim sposobem znalazła się na południu kieleckiej gubernji dorożka warszawska. Zbiegiem bardzo nieskomplikowanych okoliczności. Gospodarz wioskowy tutejszy jeździ na sezon zimowy do Warszawy i tam dorożkarstwem się trudni; gdy nadejdzie lato, zabiera się z końmi swemi i wehikułem na „sezon letni” do Buska i temiż końmi i tąż samą dorożką wozi gości z Buska do Kielc, do Solca, gdziebądź się zdarzy. I takich wędrownych dorożkarzy jest w okolicy zdaje mi się dwóch czy trzech nawet. Polecam ich uwadze buskich kuracjuszów.

Mijamy po drodze ciężkie, czterokonne karety, pełne jadącego „w sąsiedztwo” lub do dom z miasta panów, pań, panienek i paniczów. Kareta grubo kurzem okryta, nastroszona z tyłu wiązkami koniczyny i siana, konie włoką się powoli, zdrożone. Snać w daleką podróż się puszczono. Rzucam okiem w głąb takiej landary. Mama drzemie na poduszkach, a panieneczka wychyla się ciekawie ku mnie przez szybę drzwiczek. Lokajczuk na koźle przeciąga się sennie w porannym chłodku. Zupełnie jak w powieściach Korzeniowskiego! Nie powinno zdaje mi się nawet braknąć łamania się osi, spadania koła lub innych jakich wypadków, przy których poznają się bohaterowie powieści panna Kamila z p. Astolfem lub p. Zdzisław z panną Pauliną.

Pod Maranicą, przy moście na szosie, przynoszącym dziedzicowi dworskiemu 2,400 rs. rocznie kopytkowej intraty, spotykamy z dziesiątek wozów, powozów i wózków, wiozących z Kielc do Buska gości kąpielowych lub na reunjon niedzielny. Dopełnia to charakterystyki kielecko-buskiej szosy, z którą atoli rozstałem się przy dworcu kolejowym—bez żalu.

Dźwignął się pociąg ku północy. W Bzinie po godzinie, mniej więcej, oczekiwania przesiedliśmy się do wagonów linji Ostrowiec-Koluszki. Około piątej po południu zaraz przy pierwszym za Bzinem przystanku rozzieleniły się lasy, lasy, lasy.

W niespełna półgodziny potem stanęliśmy w pośrodku 400 włók niekłańskiego lasu, u dworca stacji kolejowej Niekłań.

Do stacji klimatyczno-hydropatycznej tejże nazwy, Bogu dzięki, dojeżdżać wcale nie potrzeba. Zakładowy „Janek”, świecący zdaleka metalowemi guzikami na surducie i galonem na kołnierzu, wziął na barki mój tłomok i poprosił mnie iść za sobą. Wyszliśmy za bramę dworca kolejowego.

— A daleko do zakładu?

— Nie.

— W którejże to stronie?

— A to tu!

I ręką mi wskazał, porastający istną ścianą, o stąpę przedemną gęsty, sosnowy las.

Czesław Jankowski.

lat zaledwo; jakiś błahy powód wystarcza, żeby ją odebrać z zakładu, który właściwie żadnych konkretnych rezultatów nie daje. Za mąż wyjść można tak dobrze z czwartej, jak i z szóstej klasy, a wszelkie inne korzyści dla przeciętnego śmiertelnika są albo niezrozumiałe, albo też nie mają doniosłego znaczenia.

Na wychowanie dziewcząt patrzy się przez palce, toleruje się nieuctwo, lenistwo, a ten sześcio lub siedmioletni kurs uważa się nieraz, jako ciężką kontrybucję dla ojcowskiej kieszeni, a przyznać należy, że nieraz tak jest, niestety! A jednak i czas, i siły, i pieniądze można zużytkować stokroć rozsądniej; należy tylko pozbyć się próżności, ambicji, no i zdawać sobie sprawę z tego, co się robi w tak ważnej kwestji, jaką jest wychowanie córek, którym strasznie już ciasno na uprzywilejowanej drodze nauczycielstwa! *Ostoja.*

Jak tworzyli i tworzą.

Jakże to nieraz ciężko powstawały dzieła, które, zdaniem czytelnika, zdawałoby się jednym rzutem myśli stworzono.

Nie dobywały się one z głowy pisarza, niby Pallas Atene, od razu wykończone tak, jak rąk doszły czytelników, ale godzina za godziną, dzień za dniem, bywało i rok za rokiem ciężkiej pracy i wysiłków składało się na nie.

Do rzędu najpracowiciej tworzących z pośród pisarzy francuzkich XIX-go wieku należał bezsprzecznie Honorjusz Balzac. Pierwszy szkic pisanej przez niego powieści wyglądał niby ów nieociosany blok marmuru, z którego zwolna tylko i krok za krokiem dłuto rzeźbiarza dobywało dzieło sztuki. Rękopisy jego z siedmioma do ośmiu korektami najwprawniejszego zecera do rozpaczy doprowadzały.

O pracowitości tej w tworzeniu Balzac często w listach swoich wspomina. „...Pracuję, jak koń Henryka IV-go, zanim go ze spiżu odlano". „Wstaję o godz. 6-ej wieczorem i poprawiam „Szuanów", następnie pracuję nad „*La bataille*" od godz. 8-ej do 4-ej zrana, a wśród dnia koryguję to, co nocą napisałem. Sypiam tylko pięć godzin; od północy do południa tworzę, od południa zaś do 4-ej poprawiam..." „*Le sècret de Ruggiri* napisałem jednej nocy... *La porte brisée* w parę godzin, pełnych cierpień tak moralnych, jak i fizycznych..."

Nie łatwiej od poprzedniego pisał Alfred Musset. Myśli, które mu w chwilach uniesienia twórczego płynęły obficie, mozolnie tylko bardzo ubierał w formę; ta ostatnia wszakże za to nigdy nie szwankowała. Przeciwnie przyjaciółka jego, George Sand, nieustannie odmieniała i poprawiała dzieła swoje, z całym spokojem i regularnością pracując.

Jak Balzac, którego zły stan majątkowy nieustannie napędzał do pracy, tak i Dumas ojciec pisał tylko wtedy, kiedy pieniędzy potrzebował. Tworzył wszakże z nadzwyczajną łatwością, na rękopisach jego nie napotykało się niemal poprawek, a po zapisaniu kartki posyłał ją natychmiast do drukarni.

Niezwyczajnym rodzajem produkcji odznacza się Dumas syn. Pisząc nieustanne odbywa wędrówki, przenosząc się to do rezydencji swojej letniej zamku Solneuve, to do pałacu przy Avenue de Villiers. I to mu jednak jeszcze nie wystarcza. Z rękopisem w kuferku wyjeżdża w świat, albowiem, jak twierdzi: „Niczego tak nie lubię, jak znaleźć się w mieście, którego nie znam, i stanąwszy w hotelu, pisać". Rękopis ani śladu nie nosi na sobie wędrówki tej. Niema w nim słówka przekreślonego. Dawniej w latach młodych pracował Dumas inaczej. Nie rozstawał się z rękopisem, który nieustannie poprawiał, przepisywał, odmieniał. Męcząca to była praca, Dumas wszakże twierdził, iż przekonał się dowodnie, że dodatnia wielce w skutkach.

Co do sposobu tworzenia, przyjętego przez siebie, podaje sam, co następuje: „Kiedym już komedję daną dokładnie obmyślił, kładę przed sobą 20 arkuszy papieru na każdy akt z wyjątkiem ostatniego i zaczynam pisać. Zbliżając się ku końcowi 20-go arkusza, wiem mniej więcej, że i akt zakończyć mi wypada. Ostatni akt ograniczam na 17-tu arkuszach. Koniecznie winien być krótszym od innych. Dawne doświadczenie przekonało mnie, iż dłuższych aktów publiczność nie znosi."

Wiadomo, jak nadzwyczajnie ciężko pracował Flaubert. Siedem, dwanaście, a nawet dwadzieścia lat kosztowała go pracy powieść, ale też z pod pióra jego wychodziło wprost arcydzieło. Do dopięcia celu tego nie szczędził żadnego trudu, odbywał dalekie podróże w pogoni za szczegółami i krajobrazem i miesiące całe poświęcał budowaniu zdań i okresów. Niezadowolony z dzieła swego, niszczył je bez żalu, to też język jego, to muzyka, a obrazy, opisy mienią się kolorami tęczy.

Równie sumiennie, jakkolwiek znacznie prędzej, pracuje Daudet. Opowiada on sam o sobie, iż niby malarz, nieustannie zbiera szkice, od lat 30-tu zapisując każdą myśl, każde spostrzeżenie, które następnie przy sposobności używa.

Gdy dzieło swoje należycie obmyślił, rzuca szkic na papier, niewiele tracąc czasu na redakcję rzeczy. Ukończywszy dany ustęp, oddaje go do czytania żonie, a następnie dopiero opracowywa go bliżej. Sprawia mu to niewymowną radość, jak bowiem twierdzi, najprzyjemniejsza to dla niego część pracy.

O pracowitości Zoli tyle już pisano, iż zbytecznem byłoby wspominać tu o niej raz jeszcze, sprawdza on może na sobie najdobitniej zdanie Seneki:

Non est ad astra mollis e terris via. (=)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Według informacyj *Petersb. wied.*, niebawem powstaną w Petersburgu dwie nowe instytucje: instytut hydrograficzny i komitet ornitologiczny. W pierwszym koncentrować się będą wszystkie dane i zajęcia praktyczne, tyczące się dróg wodnych; w drugim badanie szkodliwych i pożytecznych ptaków.

= Do departamentu handlu i rękodzieł wniesiono pomiędzy innemi prośby o udzielenie kilkoletnich przywilejów na następujące wynalazki i ulepszenia: na aparat do zwilgotniania powietrza; na bezpieczny statek parowy z automatycznem zasilaniem kotła wodą z ustawionego na odpowiedniej wysokości rezerwoaru; na udoskonalenia w budowie maszyn piszaco-drukujących; na nowy sposób i aparat do dobywania siarki z rudy przy pomocy suchej pary; na udoskonalenia w elektrycznych kolejowych sygnałach, czyli tak zwanych blok-systemach; na nowego systemu dźwignię elektryczną, nazwaną elektro-ferromotorem Perłowskiego.

= Ponieważ wiele osób uskarża się, że w sklepikach z wiktuałami i w różnych bramach wagi i miary są fałszywe, przeto komisje, rewidujące wspomnione sklepy pod względem sanitarnym zobowiązane zostały do skrupulatnego przekonywania się o stanie wag i miar. Przekupnie, używający fałszywych nie posiadających przepisanego stempla wag lub psujący wagi rozmyślnie dla wyzysku kupujących, będą pociągani do surowej odpowiedzialności, oprócz bowiem grzywien, sędziowie pokoju za świadome używanie fałszywych miar i wag w myśl obowiązującego prawa skazują winnych na karę aresztu policyjnego.

= W d. 17-ym b. m., o godz. 11 ej przed południem, w sali posiedzeń pod przewodnictwem p. Ludwika Górskiego, odbędzie się ogólne zebranie radzców Towarzystwa kredytowego ziemskiego, na którem, prócz sprawozdania z półrocznych czynności dyrekcji, rozbierana będzie sprawa założenia kasy przezorności dla urzędników i oficjalistów Towarzystwa. Kasa ta ma zastąpić dotąd istniejącą tak zwaną radę gospodarczą.

= Nabożeństwa w kościele ewangelicko-reformowanym przy ul. Leszno w b. m. odbywać się będą w następującym porządku: jutro, t. j. d. 2-go sierpnia, w języku niemieckim, a o godz. 12-ej w południe w polskim; d. 9-go w polskim, d. 16-go w niemieckim; d. 23-go w polskim; d. 30-go w niemieckim. Pierwsze nabożeństwo rozpoczyna się o godz. 10 ej rano.

= P. Juljan Michaux otrzymał pozwolenie na założenie w Warszawie szkoły fechtunku. Szkoła ta zostanie niebawem otwarta.

= W tych dniach powrócił z delegacji naukowej artysta-malarz, p. Józef Eismond, asystent katedry embrjologji i anatomji porównawczej, wysłany przez uniwersytet tutejszy do stacji zoologicznej francuzkiej w Roscoff w Bretanji.

= W dniu wczorajszym wyjechali z Warszawy: naczelnik okręgu celnego rz. r. st. Błagoj do Kielc i szambelan hr. Stanisław Kossakowski do Balwierzyszk.

= **Z teatru i muzyki.**

* W teatrze Letnim w ogrodzie Saskim jutro „Consilum facultatis" Fredry, oraz wesoła komedja Schönthana „Miłość wszystko może", która ubiegłej niedzieli szczelnie zapełniła widownię.

* Teatr Nowy daje jutro arcywesoły wodewil „Dwanaście żon Jafeta", w teatrze łazienkowskim na wyspie odtańczony będzie balet „Katarzyna córka bandyty".

* Przyszłotygodniowy repertuar teatru Letniego zapowie na poniedziałek „Naszych najserdeczniejszych" Sardou, w których p. Marcelówna ukaże się po raz ostatni przed wyjazdem na urlop.

Na wtorek naznaczono „Dwór we Władkowicach" Przybylskiego, pozostałe zaś dni tygodnia wypełni „Teść" Abrahamowicza i Ruszkowskiego.

* W teatrze Nowym, oprócz cieszącego się nieustannem powodzeniem „Ptasznika z Tyrolu", odśpiewany będzie w przyszłym tygodniu „Pierścień rodzinny" Audran'a we wtorek i „Nitouche" w sobotę.

* Z przyjazdem p. Śliwińskiego rozpoczną się natychmiast próby sceniczne z „Wice-admirała" Millöckera.

Operetka ta, z której kilka najpiękniejszych numerów wykonano na poranku p. Galasiewicza, wystawiona ma być w drugiej połowie bieżącego miesiąca.

* Pani Lüdowa, po odbyciu kuracji hydropatycznej w Grodzisku, wyjeżdża dziś do Zopott aż do ekspiracji urlopu, udzielonego do końca b. m.

* Wczorajszego wieczora znajdowało się na przedstawieniach osób w teatrach: Letnim 427, Nowym 206; w teatrzykach ogródkowych: Belle-vue 338, Eldorado 96 i Wodewilu 97.

= Z teatrzyków.

Wodewil i Eldorado zmieniają dziś afisze.

Teatr poznański po raz pierwszy wystawia „Francuzów w Algierze" (*Mammselle Piou-Piou*) wodewil pióra Bissona, ongi w teatrze „Porte Saint-Martin" 300 razy wystawiony.

Towarzystwo p. Łaskiego usuwa na czas jakiś „Szwagrów" Dygasińskiego, gwoli wypoczynkowi występujących w sztuce tej aktorów i daje dziś „Opryszków w Karpatach", 4-aktową sztukę ludową Seweryna.

Muzyka i tańce urozmaicają nowość tę.

Belle-vue zatrzymuje dalej barwną operetkę „Czerwony kapturek", w której rolę p. Grabowskiego, po przyjściu do zdrowia, objął ku uciesze widzów pełen humoru w oddaniu jej p. Trapszo.

= Szkoła ogrodnicza.

Przed paru miesiącami donosiliśmy o zamiarze założenia w Warszawie szkoły ogrodniczej przy tutejszym ogrodzie pomologicznym.

Obecnie, jak donosi *Warsz. Dniewn.*, kurator okręgu naukowego projekt ten przedstawił do ministerjum oświecenia z następującym programem:

Szkoła ma być wyższą, a kandydaci powinni posiadać świadectwa z ukończenia 4 klas gimnazjalnych lub szkół realnych, oraz zdać egzamin z botaniki.

Dla tych, którzy odbyli uprzednio praktykę w ogrodach, kurs oznacza się dwu, a dla innych trzyletni bez żadnego kursu przygotowawczego.

Budowa gmachu szkolnego na terytorjum ogrodu pomologicznego ma kosztować rs. 40,000.

Rok szkolny będzie się zaczynał d. 13-go października, ukończy zaś 13 go sierpnia.

Pod względem odbywania powinności wojskowej jest zamiar udzielania wychowańcom szkoły przywileju osób, kończących średnie zakłady naukowe.

= Do Pragi.

Dziś więc wyruszyła do Pragi czeskiej dla obejrzenia wystawy grupa warszawiaków, złożona z 66-iu osób.

Towarzystwo przemysłu i handlu, urządzając zbiorową wycieczkę, sądziło, że zgłosi się kilkuset kandydatów, nadzieja ta wszakże zawiodła.

Pośród uczestników, którzy dziś wyjechali, znajdują się przeważnie fabrykanci i rękodzielnicy, dla nich więc obejrzenie wystawy, oprócz sensacji, przynieść może sporo korzyści w zakresie specjalności każdego.

Różne ulgi pieniężne w mieszkaniu i zwiedzaniu wystawy oraz miasta zostały zapewnione, tak, iż zamierzona 10-dniowa podróż będzie kosztowała niespełna 60 rs. na osobę.

Zacny i pełen uprzejmości przyjaciel nasz, p. Edward Jelinek, uprzedzony o przyjeździe, ma oczekiwać na dworcu gości z Warszawy.

= Na odpust.

Z kościoła św. Stanisława i Wawrzyńca na Woli wyruszyła kompanja pątników na odpust N. P. Marji w Miedniewicach.

Kompanja powróci z odpustu we wtorek wieczorem.

= Zjazd kolejowy.

Dziś odbywający się w Warszawie zjazd kolejowy zamyka swoje posiedzenia, poczem członkowie zjazdu udają się na obiad pożegnalny do Marcelina, a wieczorem opuszczają Warszawę nadzwyczajnym pociągiem kolei wiedeńskiej.

Celem tej wycieczki są zakłady fabryczne i górnicze w okolicy Sosnowca, dalej Kraków i Wieliczka.

Na zwiedzenie tych miejscowości uczestnicy zjazdu poświęcą pięć dni i około czwartku powrócą do Warszawy, przez którą już tylko przejadą, nie bawiąc tu dłużej.

Wczoraj nad wieczorem zwiedzano roboty w teatrze Wielkim.

= Wymiana podarunków.

W dniu wczorajszym przewieziono przez Warszawę w specjalnie urządzonej klatce parę pysznych sokołów, doskonale do polowania ułożonych.

Jest to podarunek hr. Donnersmarka, przeznaczony dla p. Zenona Wojciechowskiego, właściciela dóbr w gub. wołyńskiej.

Hr. D. wywdzięczył się w ten sposób p. W. za otrzymaną w czasie minionej zimy wydrę, również tresowaną.

Sokoły odwozi oficjalista w kostjumie sokolnika, z hodowlą tych ptaków obznajmiony.

= Przy pracy.

W fabryce maszyn pod nrem 71-ym na Czerniakowskiej tokarz, Ignacy Kamiński, uległ zgnieceniu lewej ręki.

Poszwankowanego odniesiono do domu pod nr. 37-my na Solec.

Wincenty Duży, reparując dach na domu Świerczyńskiego za rogatkami jerozolimskiemi, wskutek poślizgnięcia się stracił równowagę i spadł na kupę gruzu.

Duży złamał nogę i otrzymał dotkliwy szwank w prawym boku.

= Gwałtowny.

Pod nrem 14-ym na Browarnej Karol i Eleonora Szramowie utrzymują szynk i ciągle się kłócą, nawet w obecności nieznajomych kljentów.

Zajścia często zamieniały się w bójkę, a wczorajszego wieczora kłótliwi małżonkowie stoczyli istną baterję.

Eleonora Szramowa, uważając się za właścicielkę szynku, oświadczyła mężowi, aby sobie poszedł, gdzie mu się podoba.

Rozgniewany Szram pochwycił nóż i pchnął nim żonę w lewy bok.

Rana jest ciężka, **lecz niebezpieczeństwa dla życia niema.**

= Pomyłka.

Nocy dzisiejszej pani Ludwika **Czajkowska**, 70-letnia staruszka, zamieszkała przy córce w alejach Jerozolimskich, uległa smutnemu wypadkowi.

Czując się niedobrze, wstała po krople laurowe, które zazwyczaj zażywała z wodą w kieliszku.

Nie zapaliwszy świecy, pani C. wyciągnęła z szafy inną flaszeczkę, zawierającą atropinę, używaną do oczów.

Po szybkiem połknięciu lekarstwa, pani C. spostrzegła pomyłkę i rozbudziła domowników.

Tylko dzięki rychłemu wezwaniu lekarza, który przyniósł z sobą antydot, **pani C. została ocalona.**

= Pokąsanie.

W podwórzu domu pod nrem 35-ym na Nowolipkach pies, będący własnością jednego z lokatorów, rzucił się na 12-letniego Eljasza Fulera, który został kilka razy boleśnie pokąsany.

Chłopca, po opatrzeniu ran, odesłano do rodziców pod nr. 25-ty na Grzybowską, **psa zaś wzięto pod obserwację weterynaryjną.**

= Pożary.

Dziś, około godz. 4-ej rano, w domu nr. 21 przy ul. Franciszkańskiej, zapaliła się belka, przylegająca do komina.

Mieszkańcy bez wzywania straży ogień stłumili.

Nocy dzisiejszej, w pobliżu plantu kolei terespolskiej, spłonęła ustawiona przed kilku dniami sterta żyta.

Właściciel, p. Michałowski, poniósł stratę około 1,000 rs.

Przyczyną pożaru było **nieostrożne porzucenie** tlących się papierosów.

ZE ŚWIATA.

× **W Krakowie** spodziewanym jest minister handlu, margrabia Bacquehem. Na cześć jego izba handlowo-przemysłowa krakowska urządza wielki obiad. Dzienniki, korzystając ze sposobności wizyty ministra, przypominają mu cały szereg życzeń kraju i ludności, głównie w sprawach taryf kolejowych i w sprawie budowy kolei z Krakowa do Miechowa.— W Trzcianie pod Rzeszowem zdarzyło się d. 29 lipca gwałtowne oberwanie się chmury. Woda uszkodziła nasyp kolei Karola Ludwika, wskutek czego pociągi lwowskie przyszły nazajutrz z kilkogodzinnem opóźnieniem.—W Krzeszowicach pod Krakowem odkryto na skałach napis pamiątkowy nader cenny z epoki pobytu prusaków w Galicji. — W kołach dziennikarskich zwraca uwagę zasadnicza polemika organów stronnictw tutejszych w sprawie znanej książki Tarnowskiego p. t. „Z doświadczeń i rozmyślań". Odpowiedź posła Romanowicza ukaże się w tych dniach w osobnej odbitce. —Księgarnia spółki wydawniczej wydaje w tych dniach „Pisma pośmiertne Bohdana Zaleskiego", opatrzone wstępem i krytyczną przedmową prof. Tarnowskiego.—Bibljotekarz Akademji umiejętności, dr. Stan. Windakiewicz, znany badacz literatury, otrzymał stypendjum Akademji, w celu podejmowania studjów w archiwach zagranicznych. P. Windakiewicz udaje się w tych dniach do Paryża na przeciąg jednego roku. Obowiązki bibljotekarza objął po nim zastępczo dr. Edward Porębowicz.

× **Koncert.** W d. 28-ym lipca odbył się w sali kasyna zakopańskiego koncert Józefy Szlezygierówny i Marji Wąsowskiej. Sala była przepełniona, a koncertantki przyjmowane owacyjnie. Na *bis* Szlezygierówna odśpiewała dwie pieśni Galla przy akompanjamencie obecnego w sali kompozytora. Na żądanie publiczności artystki dadzą w Zakopanem drugi wieczór, poczem udadzą się do Szczawnicy i Krynicy.

× **Listy Goethego.** Z Berlina donoszą o świeżem pojawieniu się u miejscowego antykwarjusza J. A. Stargardta oryginalnych, własnoręcznych listów Goethego, pisanych do przyjaciółki jego, pani Stein. Listy te zebrano w siedmiu tomach *in folio* w liczbie 1,748 sztuk i starannie na kartach rozlepiono. Pochodzą one z lat od 1776—1826-go. Oryginały te zawierają wiele ustępów, wypuszczonych w druku. Poeta przesyła przyjaciółce swojej już to pełne na cztery strony zapisane ćwiartki, już to niewielkie kartki, po parę zdań zaledwie zawierające. Tu i owdzie zaopatruje marginesy ornamentacjami lub całemi rysunkami urozmaica treść ich, na jednym z nich np. spotykamy widok Jeny. Dziś używa papieru białego, wyciskając na nim herbową pieczęć swoją, to znowu jutro pisze na grubym, szaro-niebieskim papierze, przesyłając adresatce parę słów pozdrowienia. To znowu jeden z dłuższych listów urywa się nagle zdaniem: „Adieu! Właśnie nadchodzi księżna". Następny list z poprzednim żadnego już nie ma związku. Adresy również bywają najrozmaitsze. Na jednym z nich napisano „Pani von Stein umyślnym posłańcem do Weimaru", na wielu zaś bardzo wcale nie spotykamy adresów. Odpowiedzi pani Stein, jak wiadomo, przez nią samą zniszczone zostały. Gdy Goethe żenił się z Krystyną Vulpius, pani Stein zażądała zwrotu listów swoich, a odebrawszy je, wszystkie spaliła. Korespondencja jednak poety utrzymała się w całości, przechowywana przez rodzinę Steinów w rezydencji jej w zamku Kochberg pod Rudolstadtem. Obecnie wnuk pani Stein zamierzył pozbyć się cennych autografów i wystawił je na sprzedaż. Cenę oznaczono na 150,000 marek. Starała się je nabyć do archiwum Goethego w Weimarze wielka księżna Sasko-Weimarska, powstrzymała ją jednak od tego wysoka cena. Najwięcej szans wejścia w posiadanie autografów posiada obecnie królewska bibljoteka berlińska, która już w tym celu rozpoczęła układy ze Stargardtem. Ten ostatni posiada nadto portret olejny Goethego, malowany w r. 1819-ym przez Kügelgena. Obraz pochodzi ze spadku po Zelterze, któremu go poeta niegdyś ofiarował.

BAŃKI MYDLANE.

Najpraktyczniejsza mufka.

Pani X. jest elegantką wielką, co odbija się mocno na zasobach pieniężnych męża.

— Ach!—rzecze kiedyś pani—kup mi, mężulku, tę śliczną mufkę, którą widzieliśmy wczoraj.

— Ależ, moja duszko—odpowiada mąż—co ci po mufce?! Przecież trzymasz ciągle ręce w... mojej kieszeni.

*

— A! to skończenie świata!

— Co takiego?

— Wyobraź sobie: kupuję za drogie pieniądze urządzenie dzwonków elektrycznych, ostrzegające o wejściu złodziei, zakładam i...

— I...

— Kradną mi je pierwszej nocy po założeniu!...

— Dnia 2-go sierpnia, w dzień imienin Gustawa Leszczewskiego, nigdy niepocieszona matka złożyła rs. 2 dla biednego ucznia.

NEKROLOGJA.

Ś. † P.

Adolf Juljan ZACHERT,

obywatel w Supraślu

po krótkich cierpieniach zasnął w Bogu dnia 29-go lipca r. b., przeżywszy lat 74. Pogrążeni w głębokim smutku żona, synowie, córki i zięciowie zapraszają licznych przyjaciół i znajomych zmarłego na wyprowadzenie zwłok z kościoła miejscowego na cmentarz do grobu familijnego w dniu 1-ym sierpnia, o godz. **4-ej** po południu. 2—2094

† **Ś. p. Michał Forkaj,**

po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony św. sakramentami, przeżywszy lat 48, w dniu 30-ym lipca 1891 r. przeniósł się do wieczności. Pozostała strapiona żona wraz z córką zaprasza krewnych, przyjaciół i życzliwych na wyprowadzenie zwłok dnia 2-go sierpnia r. b., to jest w niedzielę. o godzinie **6-ej** po południu, z kościoła św. Antoniego przy ulicy Senatorskiej, na cmentarz powązkowski, a następnie na nabożeństwo w dniu 4-ym sierpnia, to jest we wtorek, o godzinie **9-ej i pół** zrana w tymże kościele odbyć się mające. —2696

† W poniedziałek, to jest dnia 3-go sierpnia, o godzinie **10-ej** zrana, w kościele św. Antoniego przy ulicy Senatorskiej, jako w dniu imienin ś. p. **Gustawa MIKULSKIEGO**, odbędzie się nabożeństwo, na które ojciec zaprasza krewnych przyjaciół i znajomych. 2—2678—

B. P.

HERSZ WARSZAWSKI,

kupiec i b. obywatel m. Warszawy,

zmarł dnia 31-go lipca r. b., przeżywszy lat 62. Pozostała w głębokim smutku rodzina zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok z mieszkania przy ulicy Plac Grzybowski № 7, na cmentarz starozakonnych w Niedzielę, to jest dnia 2-go sierpnia, o godz. **2-ej** po poł. 2—2695

† Szanownemu duchowieństwu, oraz siostrom miłosierdzia i tym wszystkim, którzy raczyli przyjąć udział w smutnym obrzędzie pogrzebu ś. p. **Franciszka Pawłowskiego**, serdeczne „Bóg zapłać" składa

—2692— **Żona i rodzina.**

† Wszystkim życzliwym, którzy raczyli przyjąć udział w obrzędzie pogrzebowym —2697

ś. p. KAROLA KADECZA,

oraz wielebnemu ks. Filtzerowi, za słowa pociechy, składa serdeczne podziękowanie, pozostała **żona wraz z rodziną.**

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Moskwa 1-go sierpnia. (*Tel. Ajen. półn.*)— Wczoraj w pałacu Piotrowskim na obiedzie u Ich Cesarskich Wysokości Wielkiego Księcia Sergjusza Aleksandrowicza i Wielkiej Księżny Elżbiety Teodorówny obecni byli: Król Serbski i towarzyszące Mu osoby, Dowodzący wojskami, zarządzający kancelarją Jenerał-Gubernatora hr. Orłow-Dawydow, świta Jego Królewskiej Mości i Jego Cesarskiej Wysokości Jenerał-Gubernatora moskiewskiego. Po obiedzie rozpoczął się objazd obozu wojskowego Chodyńskiego. Jadąc otwartym powozem wzdłuż linji wojsk z Jego Cesarską Wysokością Jenerał-Gubernatorem i Jego Małżonką, Jego Królewska Mość witał się z każdym oddziałem. Po skończeniu dżygitówki kozaków ze strzelaniem, wojska przeszły ceremonjalnym marszem przed Jego Królewską Mością, który zaszczycił wojsko pochwałą. Następnie była ogólna wieczorna pobudka z ceremonją, którą zakończyły hymny: serbski i russki. Wojsko i lud przyjęły hymny okrzykami „hura". Król ze wspaniałego namiotu udał się do iluminowanego i udekorowanego ogólnego obozowego klubu oficerskiego, gdzie podano herbatę, poczem spalono wspaniały fajerwerk, zakończony świetną cyfrą Króla Serbskiego i głośnemi okrzykami „hura" i „živio". Wojska, uszykowane szpalerem, oświetlały ogniami bengalskiemi drogę powrotną do pałacu. Wczoraj Jego Cesarska Wysokość Wielki Książę Sergjusz Aleksandrowicz odwiedził rejenta królewskiego Jowana Risticza. Dziś, o godz. 9¾ rano, Król serbski odwiedził oberhofmajstra hr. Orłowa Dawydowa i Dowodzącego wojskami okręgu wojennego moskiewskiego, jenerał-adjutanta Kostandę. Powróciwszy do pałacu, Król, w towarzystwie hr. Orłowa-Dawydowa i całej świty, oprócz Risticza, wyjechał dla obejrzenia świątyń Chrystusa Zbawiciela i Błogosławionego Bazylego oraz pomnika Minina i Pożarskiego. Po powrocie do pałacu, Król mianował hr. Orłowa-Dawydowa kawalerem orderu Takowa 1-ej klasy, wręczywszy mu zarazem osobiście oznaki tego orderu. Po śniadaniu Król i Jego Cesarska Wysokość Wielki Książę Sergjusz Aleksandrowicz w towarzystwie świty, nadzwyczajnym pociągiem, złożonym z sześciu wagonów, wyjechał do Troicko-Siergiejewskiej ławry dla obejrzenia świątyń. Tamże wyjechał wczoraj metropolita Joannicjusz. Na stacji Sergiejewskiej powitali Króla miejscowi naczelnicy władz, prezydent miasta, który ofiarował chleb i sól i powitał Jego Królewską Mość następnemi słowami: „Wasza Królewska Mość! W imieniu mieszkańców Siergiejewskiej osady mam zaszczyt złożyć Waszej Królewskiej Mości powitanie po przyjeździe do Świętej Ławry. Lud russki czci Świątynię tego klasztoru. Niech Bóg da, aby świątynie, czczone przez naród russki, były także świątyniami dla narodu serbskiego. Zaszczyć Wasza Królewska Mość przyjęciem nasz chleb i sól, składane z miłością Monarsze narodu jednowierczego i jednoplemiennego." Z dworca Król i Jego Cesarska Wysokość Wielki Książę pojechali do Sergiejewskiej Ławry, gdzie metropolita moskiewski, Joannicjusz, przyjął Ich z krzyżem i wodą święconą. Po nabożeństwie Król i Jego Cesarska Wysokość Wielki Książę ucałowali relikwje Błogosławionego Sergjusza, poczem metropolita pobłogosławił Ich obrazami Błogosławionego Sergjusza w srebrnych ramach. Następnie Jego Królewska Mość i Jego Cesarska Wysokość udali się do skarbca Ławry, gdzie oglądali osobliwości, a potem przeszli do apartamentu metropolity, gdzie była podana herbata i owoce.

O godz. 4-ej Dostojni Goście odjechali z powrotem do Moskwy. Tymże samym pociągiem powrócił do stolicy Metropolita Joannicjusz. O godz. 7½ wieczorem w pałacu Mikołajewskim u Wielkiego Księcia odbył się na cześć Króla obiad na 70 osób, na który, oprócz wyższych dostojników zaproszeni byli: metropolita Joannicjusz i archimandryta Cyryl, oraz osoby należące do świty Króla.

Kronsztad 1-go sierpnia. (*Tel. Ajen. półn.*) — Poranek tańcujący na okręcie admiralskim „Marengo" był świetny. Obecni na nim byli: poseł francuzki p. Laboulaye i prawie całe ciało dyplomatyczne. Wszystkich zaproszonych było prawie 700 osób. Cały przód okrętu był pięknie udekorowany i zamieniony na piękną salę. W pośrodku stała fontanna i widać było napis: *Vive la Russie!* Na poranku było całe towarzystwo kronsztadzkie; goście zaczęli się rozjeżdżać o godz. 5-ej. Ubranie pokładu i porządek we wszelkich najdrobniejszych szczegółach były zdumiewające, a tańce ożywione. Okręt „Marengo" otaczała masa statków kupieckich i łodzi wiosłowych. Przyjazd i wyjazd były bardzo efektowne, a ożywienie przystani niezwykłe.

WIELKIE FAŁSZERSTWO.

Berlin 1-go sierpnia. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— Makler giełdowy, Schwitzer, który wspólnie z urzędnikiem „Deutsche Bank", Frankem, dopuścił się sprzeniewierzenia, aresztowany. Frank ukrył się. Mówią, że „Bank niemiecki" uznał tranzakcje, poczynione jego imieniem, za obowiązujące i przyjął na swój rachunek cały zapas nabytych przez Franka i Schwitzera rubli w sumie blizko dwunastu miljonów marek.

FORTYFIKACJA HELGOLANDU.

Berlin 1-go sierpnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — *Post* zapewnia, że własność gruntowa na Helgolandzie dozna ograniczeń ze względu na sąsiedztwo terytorjalne z mającemi się wznieść fortyfikacjami.

MOWA MINISTRA.

Paryż 1-go sierpnia. (*Tel. pryw. Kur. War.*) — Podczas rozdania nagród w liceach paryzkich minister oświaty Bourgeois wygłosił mowę, której ustęp opiewa: „Tym, którzy nas oskarżają, że zagrażamy pokojowi świata, odpowiedzcie: Francja nie pragnie niczego, jak żyć w pokoju ze wszystkiemi ludami; czuje ona, że dzisiejszy stan zbrojny sprzeciwia się wszystkim jej ideom i życzeniom, to też zamyśla całą siłą swoją oddać w służbę prawa i sprawiedliwości". (Żywe oklaski.)

KATASTROFA W ST. MANDÉ.

Paryż 1-go sierpnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Dotychczasowy przebieg śledztwa w sprawie katastrofy kolejowej w St. Mandé obciąża wyłącznie maszynistę pociągu najeżdżającego, Carona, tudzież jego pomocnika. Stwierdzono, że hamulec parowy mógł być z pożytkiem zastosowany, ponieważ Caron z odległości 200 metrów musiał dostrzedz pociąg stojący na stacji. Również i sygnały nastawione były należycie. Zeznanie świadka, jakoby widział osoby niepowołane przy tarczach sygnałowych, polega na złudzeniu optycznem. Caron i jego pomocnik utracili przytomność i rzucili się na brzuchy, oczekując zetknięcia. Skutkiem położenia się istotnie obydwa ocaleli.

KONGRES GEOGRAFICZNY.

Bern 1-go sierpnia. (*Tel. pryw. Kur. War.*) — Międzynarodowy kongres geograficzny, który zbiera się tutaj w d. 10-ym b. m., zapowiada się bardzo zajmująco. Mnóstwo pierwszorzędnych firm podróżniczych i naukowych zapowiedziało swoje przybycie. Przedmiotem obrad będzie opracowanie olbrzymiej mapy świata w stosunku: kilometr=milimetrowi, która wykaże, jak wiele jeszcze ziemi jest do zbadania, dalej ustanowienie jednolitego południka i jednolitego czasu. W liczbie prelegentów zapowiedział się książę Henryk Orleański, badacz Tybetu. Z kongresem połączona jest wystawa geograficzna, której otwarcie zapowiedziano już na dzisiaj.

JUBILEUSZ.

Schwyz 1-go sierpnia. (*Tel. pr. K. W.*) — Dzisiaj rozpoczęły się tutaj uroczystości z powodu 600-ej rocznicy utworzenia związku szwajcarskiego przez trzy prastare kantony: Schwyz, Uri i Unterwalden. Z powodu ciągłego deszczu, mniejszy napływ cudzoziemców, niż oczekiwano. Rada związkowa wydała na obchód pół miljona. Miasto wspaniale przybrane. Setki deputacyj. O godzinie 8½ zrana rozpoczął się pochód do kościoła wśród bicia dzwonów i salw działowych. Deszcz ustał. Wszystkie uroczystości odbędą się pod gołem niebem.

FAŁSZERZE MONETY.

Belgrad 1-go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Policja dokonała rewizji u wychodźców bułgarskich. Iwana Uzunowa i Grzegorza Stefanowa. Znaleziono u nich aparat do wyrabiania fałszywych pieniędzy bułgarskich. Obu fałszerzy uwięziono.

ROKOSZ W CHILI.

Paryż 1-go sierpnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Reprezentacja tutejsza partji kongresowej w Chili rozesłała okólnik, w którym wybór Klaudja Vicuny na prezydenta rzeczypospolitej chilijskiej po wygaśnięciu mandatu Balmacedy uważa za nielegalny i nieważny.

Wiedeń 1-go sierpnia. (*Tel. pryw. K. W.*) — Rząd przygotowywa **zaostrzenie przepisów przeciw szpiegowstwu.**

Praga czeska 1-go sierpnia. (*Tel. pryw. Aj. półn.*)—*Narodni Listy*, z powodu przybycia bułgarów przypominają artykuł organu sofijskiego *Bułgarie*, który oznajmił, że bułgarowie udają się do Pragi, nie ulegając impulsom uczucia słowiańskiego, ale wyłącznie ze względów ekonomicznych. Organ młodoczeski powiada, że przyjęcie bułgarów ze strony czechów powinno liczyć się z wyrażonemi przez nich w ten sposób pobudkami. Istotnie też zebrało się na dworcu kolejowym mniej osób, niż zwyczajnie w podobnych wypadkach, gdy wszakże Stojanow zaczął wychwalać zasługi, położone przez czechów około kultury słowiańskiej, a profesor Farbanow oświadczył, że bułgarowie przybyli do Pragi, jako synowie wielkiej słowiańskiej ziemi, ozwały się gromkie okrzyki: „Slava"!

Praga czeska 1-go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. W.*)— Sąd apelacyjny zatwierdził bez zmiany wyrok pierwszej instancji w procesie komiwojażera niemieckiego Artura Müllera przeciw studentowi czeskiemu Cizekowi za pobicie Müllera na placu wystawy. Cizek zapłaci więc wszystkiego 50 złr. Müller otrzyma 102 złr. „szmercgeldu" (wynagrodzenia za doznane bolesne obrażenie ciała; *przyp. red.*).

Berlin 1-go sierpnia. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— Z powodu braku robotników polnych, właściciele dóbr w Prusach Wschodnich upraszają komendy wojskowe o wynajęcie im żołnierzy.

Berlin 1-go sierpnia. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— Odbyła się konferencja rzemieślników, która uchwaliła jednomyślnie zaprowadzenie na nowo patentów uzdolnienia.

Hamburg 1-go sierpnia (*Tel. pr. Kur. W.*) — Parowiec „Tijuka", płynący do Argentyny, zabrał na rachunek barona Hirscha 600 żydów.

Londyn 1-go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Z Paryża donoszą do *Timesa*, że niektóre mocarstwa, ze względu na serwilizm kedywa egipskiego Tewfika wobec Anglji, żądają od sułtana, aby złożył go z tronu. Gdyby Anglja sprzeciwiała się temu, byłaby uznaną za wspólniczkę rokoszu.

Londyn 1-go sierpnia. (*Tel. pryw. K. W.*) — Poseł angielski w Teheranie, sir Drummond Wolf, przeniesiony został do Bukaresztu, a poseł tutejszy, Lascelles, do Teheranu.

Kissingen 1-go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. W.*)— Wczoraj przybył tutaj major Wissman w odwiedziny do księcia Bismarka.

Dublin 1-go sierpnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — O'Brien i Dillon wypuszczeni zostali z więzienia. Przyjmując adresy gratulacyjne, oświadczyli się przeciw Parnellowi.

Rzym 1-go sierpnia. (*Tel. pryw. K. War.*) — Właścicielkę i dyrektora zakładu litograficznego Fustinoniego w Como uwolniono.

Lizbona 1-go sierpnia (*Tel. pryw. Kur. War.*)— Rząd zawiesił wydawnictwo dzienników republikańskich.

Belgrad 1-go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. War.*)— Byłe damy dworskie królowej Natalji: Rosylka Leszjanin, Helena Danicz i Stana Bogiczewicz, opublikowały w dziennikach oświadczenie, w którem wypierają się wszelkiego udziału w autorstwie wydanego w Paryżu sensacyjnego pamfletu „Król Stanko i królowa Ksenia", dodając, że damami dworskiemi Natalji były także Mirza Proticz i Marja Katardiczi, prawdopodobnie przeto jedna z nich jest autorką rzeczonej książki.

Konstantynopol 1-go sierpnia. (*Tel. pryw. K. W.*)—W. Porta wysłała łódź działową na wody jeziora Skutari i Bojany, aby żeglugę tamtejszą zabezpieczyć przed następstwami ciągłych starć między albańczykami i czarnogórcami.

Berlin 1 go sierpnia. (*Tel. pryw. Kur. War.*)—
Ruble w gotówce 216 20 (wczoraj 214.75)
Ruble na dostawę 216 60 (wczoraj 215.—)

GIEŁDA.

Warszawa d. 1-go sierpnia.

Waluty obce w niewielkim ruchu. Krótkim Berlinem obracano po 46.70, 46.67½, 46.65, 46.62½ i 46.60, przeważnie jednak po kursach 46.65, 46.62½ i 46.60. Inne **niemieckie krótkoterminowe miasta bankowe** oddawano po 46.50. **Londyn krótki brano po 9.42½. Paryż** krótki i **Wiedeń krótki bez pokupu.**

Wartość walut nienotowanych **urzędownie:** przekazy krótkie na Paryż 37.65, a na Wiedeń 80.45.

W papierach obroty średnie lecz ospałe, **przy** tendencji bez zmiany. **Żądano za listy likwidacyjne po** 98.45 i 98.10 względnie do **wielkości** odcinków, bez pokupu. Wschodnie **pożyczki** w zaofiarowaniu **nominalnem po** 102.25 II em. i III em. **Poszukiwano** premjówek **z r.** 1864-go po 239. Wewnętrzną **pożyczkę 4% z r. 1887-go I em.** chciano zbyć po 97.75, bez ruchu.

Listy zastawne ziemskie starano się umieścić po 101.90 I s. po 101.35 II, III, IV i V-ej s., a umieszczono kilkanaście tysięcy V ser. po 101.25 i 101.27½, dwadzieścia tysięcy z dziesięciodniową dostawą po 101.75 i dziesięć tys. z jednomiesięczną dostawą po 101. **Listy zastawne m. Warszawy** ofiarowano po 101.75 I-ej s., po 101.65 II s., po 101.50 III-ej ser. i po 101.40 IV i V-ej serji, sprzedano zaś kilka tysięcy V-ej s. po 101.10.

W zaofiarowaniu akcje Banku handlowego w Warszawie po 370, warsz. Banku dyskontowego po 340, warsz. Tow. ubezpieczeń od ognia po 225 i Tow. fabryki cukru Józefów po 200. Kupiono kilkanaście akcyj Tow. fabryki cukru Hermanów po 260. W żądaniu akcje Sarachowickie po 81, hutnicze po 345 i Zawiercie po 260.

Godzina **12. Usposobienie giełdy dla walut obcych** ospałe, wyczekujące.

Nieurzędowo żądano za Berlin krótki 46.75, za Londyn krótki 9.43½, za Paryż krótki 37.75 i za Wiedeń krótki 80.55. *W. O.*

Okowita. Wiadro od rs. 9.18[7] do rs. 9.23[3]. Garniec od rs. 2.99 do 3.00[5]. Usposobienie b. mocne. Dowozów i towaru brak. **Cena warsz. Tow. ocz. i sprz. spir.** 11.05.

Sprawozdania z targów.

Magazyny tranzytowe przy stacji Praga kolei warszawsko-terespolskiej.

Sprawozdanie z dnia 31-go lipca 1891 r.

	wyszło:		pozostaje:	
Żyta	—	wagonów	12	wagonów
Owsa	3	"	58	"
Mąki żytniej	—	"	18	"
Mąki pszennej . . .	—	"	16	"
Kaszy jaglanej . . .	2	"	313	"
Kaszy gryczanej . .	—	"	4	"
Ryżu	—	"	4	"
Pszenicy	—	"	12	"
Jęczmienia	—	"	—	"
Grochu	1	"	4	"
Gryki	1	"	4	"
Cebuli	—	"	—	"
Fasoli	—	"	—	"
Łoju	—	"	6	"
Makuchów	—	"	19	"
Mąki kartoflanej . .	—	"	17	"
Cukru	—	"	1	"
Rodzenków	—	"	1	"
Żelaza	—	"	5	"
Tranu	—	"	—	"
Razem	7	wagonów	494	wagonów

Ceny zboża wynosiły:

Żyto	od 96 do 105	kop.	za	pud.
Owies	od 95 do 96	"	"	"
Kasza jaglana .	od 100 do 115	"	"	"

Ludwik Miaskowski

właściciel nowo otworzyć się mającego magazynu towarów bławatnych, obić meblowych, dywanów i firanek, Wierzbowa nr 1, ***wyjechał*** do Moskwy, Niżniego-Nowgorodu, dla porobienia zakupów. 1063r

Kapelusze męzkie Panama,

nadzwyczaj lekkie, oryginalne paryskie po rs. ***2.50*** poleca ***S. H. Dąbrowski, Żabia 2.*** 2589

— ***Marcin Weissfeld, massażysta Grzybów nr 16.*** 2617

Doktór W. SZTEMBARTH powrócił. 2665

— Dr ***Strasburger*** przyjmuje z c horobam chirurgicznemi Nowy-Świat ***15.*** 2669

— Dr ***W. Kamocki*** okulista, przeprowadził się na ulicę Widok 21. 2673

ZAKŁAD POGRZEBOWY

po ś. p. B. Korpaczewskim (przeniesiony Nowy-Świat 58 róg Ordynackiej) ***nadal prowadzony będzie.*** 2648

KORESPONDENCJA PRYWATNA.

— Z. A.—Nr 208. 2672

Proszę przeczytać.

Nie powodując się żadną blagą, a kontentując się małym zyskiem, a częstym, mam honor polecić renomowany Zakład Malarski E. Ratowskiego, egzystujący od lat 15, Nowy-Świat Nr 34, dom W-go Bothe, po cenach dotąd niepraktykowanie nizkich wykonywam wszelkie roboty malarskie, od najprostszych do najwykwintniejszych; malowanie Fasad frontowych: olejno, szwedzko, klejowo, wapienno. Roboty murarskie itp., polecając swoj zakład, mam honor wymienić niektóre ceny: za pomalowanie okna lub drzwi, kolor do wyboru, kop. 50, podłogi na gładko, po kop. 3 od łokcia, w deseń imitujący posadzkę Ceratę, Dywan, po kop. 10, pokoje olejno, kolor do wyboru, po kop. 7½, kuchnie po rs. 1 kop. 50, pokoje klejowo od rs. 1 do rs. 3, tapetowanie pokojów obiciem własnem lub powierzonem, po kop. 10 od rolki i t. p.

Specjalność w malowaniu i pisaniu szyldów,

po tych samych cenach wykonywam, na prowincji sumy za wykończone roboty na żądanie mogą być wypłacane w ratach. Roboty powierzone mi, wykonywam trwałe i gustownie, z czem polecając się, proszę o łaskawe przekonanie się. 1015

OBWIESZCZENIE.

Potrzebne są do wynajęcia lokale lub całe domy, na użytek dla wojsk od 19 Września (1 Października) 1891 roku.

Życzący wydzierżawić takowe, mogą składać deklaracje w zapieczętowanych kopertach na imię Prezesa Delegacji kwaterniczej, do Wydziału Wojskowego przy Magistracie m. Warszawy. 1185r

Magistrat miasta Warszawy.

Dnia 5 (17) Sierpnia r. b., o godz. 12-ej w południe, odbędzie się w sali licytacyjnej Magistratu m. Warszawy licytacja **in minus** przez opieczętowane deklaracje,

na dostawę w r. 1892 dla Warszawskiej Straży Ogniowej:

1) półkożuchów na wzrost wysoki, 112 sztuk, od rs. 7 za sztukę;
2) półkożuchów na wzrost średni, 10 sztuk, od rs. 6 za sztukę;
3) kożuchów pokrytych suknem, dla szyldwachów, 12 sztuk od rs. 18 za sztukę.

Warunki licytacyjne i próby, mogą być przejrzane w Wydziale Administracyjnym Magistratu, szczegółowe zaś ogłoszenie o licytacji, jako też wzór do deklaracji, wydrukowane zostały w Dzienniku Warszawskim i w Gazecie Policyjnej. 1266r

OGŁOSZENIE.

Kantor Banku Państwa w Warszawie,

ma honor podać do powszechnej wiadomości, że w zarządzie tegoż Kantoru dnia 13 (25) Sierpnia r. b., o godzinie 2-ej po południe, odbędzie się głośna in plus licytacja i przez opieczętowane deklaracje, na łączną sprzedaż nieruchomości pod NN.: 269 A, 270 B, 786 c i 786 B w mieście Łodzi położonych, należących do Banku Państwa, a niegdyś stanowiących własność fabrykanta Simona Heymana i jego żony Rozalji, składających się z gruntu, z pozostałej po pożarze w 1885 roku fabryki przędzy bawełnianej, ocalonych od pożaru maszyn i kotłów parowych i trzech domów mieszkalnych.

Licytacja rozpocznie się od summy 65,000 rs.

Warunki licytacyjne i opis nieruchomości, można przeglądać codziennie w dni zajęć biurowych, od godziny 9-ej zrana do 3-ej po południu, w Kancelarji Warszawskiego Kantoru Banku Państwa i w Oddziale Banku Państwa w Łodzi. 1267r

Anna Jasieńska 1288R

Przełożona 6-klasowego Zakładu Naukowego Żeńskiego
w WARSZAWIE,
przy ul. **Krakowskie-Przedm. № 15,**
Pałac hr. Józefa Potockiego,

ma zaszczyt podać do wiadomości Szan. Rodziców i Opiekunów, że zapis uczennic na rok szkolny 1891/92 rozpocznie się 22 Sierpnia, kurs nauk 5 Września, egzaminy nowowstępujących, 1, 2, 3 i 4-go Września.



W Dobrach Bożawola,

mila od stacji Grodzisk, poczta Błonie, do sprzedania **Tryki Negretti**, dla budowy i zdrowia krzyżowane raz z Rambouilletami cienkiemi. — Ceny do połowy obniżone. — Strzyż przeciętna gromady, ℔ 5½ wełny średnio-cienkiej, dobrze domytej. 1027

Dla uczniów kształcących się w Krakowie.

Mieszkanie obszerne z całem utrzymaniem, obsługą, opieką, korepetycją, w najpiękniejszej dzielnicy miasta, z widokiem na błonia i park D-ra Jordana, można dostać w domu przy ul. Retoryka № 1, wprost gmachu Sokoła, u podpisanej. 1023

Marja Kraskowska.

Dnia 23 Lipca (4 Sierpnia) bież. roku, w Kancelarji 29-go Czernihowskiego pułku piechoty, w obozie na Bielanach, odbędzie się o godz. 11-ej przed południem.

LICYTACJA,

na dostawę produktów dla pułku, od 1-go Października 1891 r. do 1-go Pazdziernika 1892 r.; kaucja rs. 1,000. 1031

Lodownie i Prysznice pokojowe,
Maszynki do lodów i do masła.
Sikawki ręczne do polewania,
Meble ogrodowe i Lichtarze,
Łóżka i Umywalnie żelazne,

poleca

ALFREDA ORTHWEIN,
ulica Czysta № 8. 1263R

Amaryllis du Japon

Najnowsze Francuzkie Perfumy i Mydła
odznaczające się silnym i przyjemnym zapachem. Wykwintne te perfumy zjednały sobie pierwszeństwo w buduarach eleganckiego świata
Główny Skład w Warszawie w Perfumerji
Aleksandra Lipink,
Wierzbowa róg Niecałej. 1221R

Szkoła Froeblowska

w Ogrodzie

Heleny Borowskiej,

MOKOTOWSKA № 55, m. 48.
Rozpoczyna zajęcia z dniem l-szym Sierpnia b. r. 1025



FABRYKA
Stempli kauczukowych
i Pieczątek metalowych
M. FISCHMANN,
Warszawa, Nalewki 24.
CENY UMIARKOWANE.
Na prowincję za Nachmanią. 967R

Zakłady Wyrobów Koszykarskich

Emila Konrada,

przeniesione zostały od 1-go Lipca 1891 r. na tęż samą ulicę **Nalewki pod № 33.**

Zakład zaopatrzony zawsze w najświeższy towar, podług najnowszych fasonów, od zwyczajniejszych bazarowych, do najwykwintniejszych koszyków damskich i dostarcza wszystko co w zakres koszykarstwa wchodzi.

Ceny możliwie nizkie.—Na żądanie wysylają się **illustrowane cenniki i fotograficzne zdjęcia** wyrobów. 1014

Ostrzega się przed naśladownictwem.

MYDŁO HYGIENICZNE

BORNO TYMOLOWE,
Prowizora
C. F. JURGENS,

przeciw opaleniu, zbytecznemu poceniu się. Poleca się jako mydło pachnące wyższego gatunku.— —Dostać można we wszystkich aptekach i składach aptecznych w Rossji.

Cena 1 kawałka 50 kop., ½ kawałka 30 kop.

Skład główny u K. J. Ferreina w Moskwie; w Warszawie u **Karpińskiego** i u **Kalinowskiego**: 1261r



BRONIE IDEAL,

odznaczające się swemi wysokiemi zaletami, jak angielskiemi lufami kwiatowego damasku, akuratnem i wykwintnem wykończeniem wszystkich części; znakomitym gęstym i ostrym bojem, poleca w 16 i 12 kalibrach, w trzech gatunkach:

a) po rs. 75;
b) po rs. 100; 1190r
c) po rs. 120.

The Ideal Gun C^om. Limited.

Wyłączna sprzedaż w Fabrycznym Składzie Broni

Roberta Ziegler

w Warszawie, Trębacka № 4.

Innych systemów Lankastrówki z lufami dzłwerowemi, od rs. 30.

Certyfikaty dodają się do każdej broni.

Listy z Brazylji

Adolfa Dygasińskiego,

wyszły z druku nakładem Kurjera Warszawskiego i sprzedają się we wszystkich znaczniejszych księgarniach, po cenie rs. 1.

Skład główny w księgarni nakładowej S. Lewentala w Warszawie, Nowy-Świat 41, która zlecenia z prowincji wprost do niej wraz z należnością adresowane, uskutecznia bez pobierania porta lub też stosownie do życzenia zapisującego **Listy**, wysoła je za zaliczeniem pocztowem. 677r

Nauka i wychowanie.

Adres: Kaucjonowane biuro nauczycielskie W. Iax przeniesione, Szkolna 8, rekomenduje: nauczycieli, nauczycielki, bony. 21679

Angielka z Londynu, (gruntownie francuzki, włoski). 3 Miodowa, oficyna 25. 21243

Adres pierwszorzędnego biura nauczycielskiego Załęski, Mazowiecka 16, rekomenduje nauczycieli, nauczycielki, bony. 164r

Biuro rekomendowania nauczycieli, guwernantek, bon. Jasna 2, róg Świętokrzyzkiej. Dąbrowska. 22003

Dyplomowana rękodzielnia kobieca Swinarskiej przeniesiona. Królewska № 33. Przez wakacje kursa za pół ceny. 22001

Lekcje muzyki u siebie i na mieście udziela nauczycielka dyplomowana. Bracka 9, mieszkania 3. 21.53

Muzykalne towarzystwo poszukuje nauczyciela do śpiewu chóralnego i solowego. Oferty uprasza się przesyłać pod „Śpiew" do kantoru Kurjera Warsz. 21810

Pół-ceny dla niezamożnych za kursa rzemiosł, podczas wakacyj. Żeńska szkoła rzemiosł Jadwigi Przewóskiej, Niecała 10, nagrodzona medalem za najlepsze wykłady rzemiosł i najzgrabniejszy krój. 21436

Potrzebna wykształcona niemka i francuzka na trzy godziny tygodniowo. Oferty z ceną składać w kantorze Kur. Warsz. pod literami A. Z. 21974

Pomieszczenie dla panienki kształcącej się w muzyce, innych przedmiotach, u byłej ochmistrzyni pensji wyższej. Fortepian, konwersacja francuzka. Długa 25, mieszkania 28, od 2 do 5. 21521

Rodowita francuzka, wykształcona, udziela konwersacji. Nowo-Senatorska № 3, mieszkania 7. 21609

Student uniwersytetu poszukuje lekcyj w okolicach Nalewek. Wiadomość: Aleja Jerozolimska 78, m. 25. 2167r

Doniesienia osobiste.

List dla W. W. Rządcy na poczcie. 21983

Posady i prace.

a) Poszukiwane.

Będąc wszechstronnie obeznany z interesem burzownym, w którym kilkanaście lat pracowałem i znając wszystkie miejsca zbytu hurtowego, obeznany z wszelkiemi zapotrzebowaniami na Warszawę, szukam posady przy tartaku lub magazynie (przyjąłbym komisową sprzedaż produkcji tartaku). Łaskawe oferty: Ogrodowa № 4, mieszkania 8, do Kulczyckiego. 21608

Do Rosji pragnę wyjechać do magazynu strojów damskich. Świętokrzyzka 19, mieszkania 19. 21986.

Młoda osoba, ukończywszy pierwszorzędną 6-klasową pensję, posiadająca języki z doskonałym akcentem, poszukuje odpowiedniego zajęcia na godziny. Bracka 9, m. 3. 219.2

Młoda, inteligentna panienka poszukuje zajęcia na wyjazd do Rosji, głównie do Kijowa lub Odessy. Może przyjąć miejsce kasjerki w sklepie lub w kantorze pism perjodycznych, także do towarzystwa, za lektorkę lub jakiekolwiek inne odpowiednie zajęcie. Bliższa wiadomość: Bazar wyrobów kobiecych, Królewska № 6, w Warszawie. 2121r

Osoba młoda, inteligentna, wykształcona, poszukuje zajęcia za mieszkanie i życie.— Świętokrzyzka 19, m. 19. 21987

Osoba młoda, z średniem wykształceniem i świadectwami osób znanych, poszukuje pracy, może na wyjazd. Oferty Kurjer Warsz. dla P. S. 21956.

Osoba udoskonalona w krawieczyznie i kroju szuka zajęcia. Kiosk Saski ogród. 21931.

Poszukuje umieszczenia w jednym domu matka z córką, znające dobrze język niemiecki, krawieczyznę i wzorowe gospodarstwo wiejskie. Wiadomość: ulica Biała № 2, mieszkania 12. 2152r

Potrzebne do trykotów, podręczne i do nauki. Nowomiejska 4. 22010

Szwaczka, znająca dobrze krój i szycie poszukuje roboty w domu prywatnym. Hoża 72, m. 6. 21934

Uczeń potrzebny do handlu kolonjalnego L. Wróbel, ul. Krakowskie-Przedmieście № 25. 22011

Uczeń apteki z dwuletnią praktyką poszukuje miejsca. Oferty przyjmuje kantor Kurjera pod „Uczeń." 21791

b) Zaofiarowane.

Budowlany konduktor, energiczny, młody, z praktyką i wyrobioną rutyną w tym kierunku, potrzebny zaraz do większych rządowych robót. Oferty składać w administracji Kurjera pod lit. B. R. 21803

Do Rosji potrzebna jest do cukierni młoda i miła osoba, ewangeliczka, znająca russki i niemiecki. Wiadomość: róg Żytniej, za okopami № 13a. 21927

Introligatorski czeladnik, znający bardzo dokładnie złocenie ręczne i maszynowe, potrzebny od 1-go września. Oferty L. Fischer, księgarnia w Łodzi. 2158r

Przyjmuję do przepisywania, przerysowywania i t. p. Sienna № 17, m. 2. 21543

Potrzebny uczeń do nauki krawieckiej. Graniczna 10. 21816

Potrzebna zdolna maszynistka i podręczna do szycia bielizny męzkiej. Wiadomość: ul. Kapitulna № 4, m. 7. 21955

Potrzebna jest panienka do odbioru i znaczenia bielizny z kaucją lub za odpowiedniem poręczeniem. Zimna № 7, Pośpieszna pralnia „Józefiny." 21784

Poszukuje się zdolnego współpracownika (chrześcjanina) do samoistnego prowadzenia znacznego detalicznego galanteryjnego handlu w Warszawie. Dowody dotychczasowej działalności i zdolności wymagalne. Wynagrodzenie i prowizja przyzwoite odpowiedniej osobie. Oferty składać Kurjerowi Warszawskiemu pod lit. A. Z. X. 2149r

Potrzebna sklepowa z kaucją do stu rubli. Twarda 57, w sklepie „Bazar." 21852

Potrzeba dwóch uczniów do litografji. Ulica Marszałkowska 145. 21847

Potrzebny kopista. Próby pisma wraz z ceną przyjmuje szwajcar, Chłodna 45. 21958

Potrzebna maszynistka do pończoch i wykończarki. Skład maszyn Berga, Mazowiecka 16. 219.9

Potrzebna dziewczynka z uczciwej rodziny, znająca szycie. L. C. Bronikowska, Erywańska 18. 21939

Potrzebne są zaraz uczennice do rękawiczek za wynagrodzeniem. Leszczyńska № 7, Dołęgowska. 21938

Potrzebna bona na wieś, znająca szycie, pierwszeństwo mają szwajcarki. Wiadomość Tamka № 46, mieszk. 3. 21835

Potrzebna podręczna do bielizny. Ul. Długa № 18, wiadomość u stróża. 21990

Pralnia, Złota № 23, potrzebuje zaraz uczennic do prasowania. 21981

Potrzebna bufetowa młoda i przystojna.— Wiadomość w **restauracji**, ulica Bielańska № 5. 21970

Potrzebna niańka młoda zaraz, z dobremi świadectwami. Bednarska № 21, mieszkania 29. 21965

Potrzebna jest francuzka znająca język polski. Berga 6—13. 21987

Potrzebny człowiek z kaucją do sprzedaży towarów na kolei.—Wiadomość: skład zabawek Bernarda Gajduszewskiego, Marszałkowska 107. 22006

Potrzebny uczeń od 13—15 lat do cukierni. Bielańska 22. 22004

Rysownik dla działu maszyn, posiadający język niemiecki, jest poszukiwany. Oferty pod lit. T. R. 25, przyjmuje Kurjer Warszawsk 21970

Kupno i sprzedaż.

Adres malarni i najtańszego w Warszawie składu porcelany St. Mioduszewskiego, ul. Szpitalna 10. 3r

Antykwarjusz Makow, Solna 9, poleca meble starożytne, bronzy, porcelanę, sztychy. 21775

Amerykan na osiach oliwnych rs. 120, Bryczka węgierka na resorach rs. 70, do sprzedania. Leszno № 82. 21430

Adres: Petrych, Rymarska 2.—Szkło, porcelana, fajans, szyby do okien. 1532r

Alkohol, spirytusy z najlepszych dystylarni do przygotowania nalewek.—Koniaki kuracyjne francuskie i russkie. — Wódki czyste, gorzkie i słodkie.—Wina białe i czerwone do wody, poleca handel L. Wrobel, Krakowskie-Przedmieście № 25. 21234

Bardzo tanio! Kredensy, stoły, krzesła dębowe. Długa 19, stróż wskaże. 20582

Brama drewniana w dobrym stanie do sprzedania. Wiadomość na miejscu u stróża, Aleja Szucha № 5. 21969

Bryczki do sprzedania na resorach. Nizka 62, wprost Smoczej. 21708

Dywaniki przed łóżka 95 kop., strzyżone 240, wojłokowe 75, serwety 140, kołdry 225 kop. w fabrycznym składzie Kiltynowicza, Mazowiecka 16. 1638r

Dobra sposobność! Do nabycia w 2-ej Warszawskiej Sali Licyt. wspaniałe urządzenie całego apartamentu, prawie nowe, za pół ceny oraz fortepian Bechsteina mało używany. 2166r

Do sprzedania dwa faetony, lando i dwie karety trzyosobowe mało używane oraz ponysch (szaraban) nowy, wykwintnie wykończony. Ulica Erywańska № 9, róg Zielonego Placu. 21858

Do sprzedania buldog cwajnos rasowy, roczny. Ulica Hoża № 78, m. 7. 21911

Fortepian krótki, półsiodmej oktawy, bardzo tanio. Leszno 69—18. 21975

Fortepian sprzedaję. Mokotowska 57, mieszkania 13, od 5 do 8-ej. 18332

Garnitur mebli, otomankę, lampę sprzedam tanio. Zgoda 11, m. 7. 21715

Garnitur czarny, w dobrym stanie, do sprzedania. Pańska 3, m. 5. 21629

Jest do sprzedania miedź kuchenna po kop. 40 za funt. Wiadomość w hotelu Drezdeńskim. 21898

Kupuję maszyny do szycia, wykupuję z lombardów wypłaconych. Ulica Dzika 20, Tagszejn. 21946

Klacz półkrwi, 4-letnia, pod wierzch, do sprzedania za 180 rs. Koszyki przy filtrach, obóz Wołyńskiego pułku. Wiadomość u kapitana Martsona. 21933

Klacz rasowa wierzchowa, kasztanowata, średniej miary, lat 7, do sprzedania. Ul. Wolska 17. 21859

Kasy ogniotrwałe o 25% tańsze od innych cenników. Ul. Marszałkowska 125. Sikorski. 18463

Kasy ogniotrwałe najtańsze i najlepsze u R. Bohtego, Nowy-Świat 34. 1989r

Lankastrówkę doskonałą 16, najnowszego systemu, przybory, tanio sprzedam. Świętojerska 18, stróż wskaże. 21993

Łóżko i szafa jesionowe, druga na orzech, do sprzedania. Elektoralna 31, m. 7. 2154r

Łóżek 8 par w trzech gatunkach, modnych, komoda machoniowa, dwa warsztaty stolarskie z narzędziami, za połowę ceny do sprzedania. Smocza № 19, mieszk. 5. 21710

Meble za bezcen! Garnitur czarny orzechowy, lustra, rozmaite inne meble, szafy, kredens, stół, krzesła, biuro, szeslongi, firanki. Marszałkowska № 103, od ulicy Chmielnej № 37, m. 30. 21685

Maszyny pięknie szyjące, nowe i używane sprzedaję od rs. 12 i na rozpłaty. Dzika 20, mieszk. 34. 21226

Meble po zwiniętym magazynie, rozmaite garnitury, czarny, orzechowy, lustra, otomany, szeslongi, szafy, kredensy i inne za bezcen. Nowogrodzka № 28, pierwsza brama od Marszałkowskiej, u właściciela domu. 21684

Meble salonowe: garnitury czarne, orzechowe, fantazyjne, gabinetowe, szafy, łóżka, umywalnie, urządzenia jadalni dębowe, bibljoteki, otomany, szafki lustrzane i inne. Marszałkowska 119, w podwórzu, druga brama, mieszkania 15. 21505

Maszynę ręczną Singera sprzedam tanio.—Dzika 20, mieszk. 34, Tagszejn. 21945

Myśliwym odstąpię udziały polowania, komunikacja łatwa. Lankastrówkę doskonałą, przybory, od 9—1-ej. Nowy-Świat 27, mieszkania 7. 21992

Meble, garnitury, otomany, szeslongi, sofy, szafy, łóżka, biurka, komody, kredensy i inne po niepraktykowanie niskich cenach. Krakowskie-Przedm. 10, m. 6. 22018

Meble nowe i używane tanio, garnitur ze stołem od rs. 45, otomany 22, szeslongi 17, kompleciki cztery krzesła i kanapa 30. Zakład przyjmuje wszelkie obstalunki i przeróbki.—Marszałkowska 117, Myszkowski. 21845

Pozostawiono do sprzedania u jubilera A. Oraczewskiego, Nowy-Świat 36, garnitur złoty pr. 56, ze szmaragdami i perłami, w cenie 30 rs. 2145r

Płyty z kamienia piaskowego, duże, najlepszego gatunku, zdatne do pokrycia grobów murowanych, podestów, schodów i t. d., bardzo tanio do sprzedania. Wiadomość w kantorze maszyn młyńskich pana S. I. Awrutin, Twarda 6. 21596

Pianino Blüthnera, meble używane sprzedam, Chmielna 27, m. 8, od 5—6 po południu. 21544

Platforma duża parokonna na angielskich resorach, tanio do sprzedania. Kempner, Długa 5. 21755

Różne meble do sprzedania i duży kufer podróżny. Krucza 22, m. 6. 21963

Są do sprzedania szczeniaki różnych ras.—Wiadomość u szwajcara, ulica Bielańska № 5. 21978

Sprzedam 3 tokarnie, bormaszynę. Grzybowska 19, m. 6. 21871

Ważne dla pp. krawców, pracowni sukien damskich i bielizny. Mydełka rysunkowe krawieckie „Niklasa", tuzin 45 kop. Wyłączna sprzedaż w składzie maszyn do szycia Juljana Berg, Mazowiecka 16. 1817r

Zamki francuskie do sprzedania. Wąski Dunaj № 20, u ślusarza. 21642

Za bezcen do sprzedania mały garniturek mebli, zupełnie nowy, pokryty jutą na czerwonem tle w kwiaty. Ulica Hoża № 78, na parterze od frontu. 21894

Interesa handl. i mająt.

Apteka normalna do sprzedania. Bliższa wiadomość w aptece w Łyszkowicach, przez Skierniewice. 21606

Anons: Sklep przy ulicy Marszałkowskiej, prawa strona od ogrodu, zaraz do odstąpienia. Wiadomość, ulica Leszno № 18, mieszkania 38. 21966

Kawarja z całem urządzeniem do sprzedania i bilard. — Wiadomość w kiosku na Podwalu. 21982

Dobrze procentująca kawiarnia, egzystująca od 40 lat, do sprzedania z powodu wyjazdu. Piwna № 10. 21961

Do egzystującej przeszło lat 100 fabryki potrzebny jest wspólnik z kapitałem od 4,000 rs. Oferty składać w kantorze Kurjera pod lit. M. Z. 21632

Do sprzedania skład farb. Ulica Piwna № 27. 21196

Dom murowany dwupiętrowy z ogrodem, Towarowa № 20/1038F, do sprzedania lub zamiany z małą dopłatą. Towarzystwa 7,000. Sosnowa 1—11. 21902

Dom w dobrym punkcie miasta oraz plac, sprzedam niedrogo. Nowy-Świat 27, m. 8, do 11, od 3 do 6. 21973

Garkuchnia do sprzedania między wielkiemi fabrykami, przy kolei. Żelazna 27. 21555

Jest do odstąpienia 1,500 rs., na 1-ym № hypoteki warszawskiej, oparte na 56 morgach gruntu. — Wiadomość, Tamka № 30, u stróża. 21948

Kupię dom w szacunku rs. 25,000. Oferta w kantorze Kurjera B. 21942

Kupię domek dochodowy, zaraz dam 2,000, z pozostawieniem reszty. Szczegółowo opisane oferty: sklep Witkowskiego, Bielańska 16. 21912

Kapitał rs. 500 pragnęłabym dać jako kaucję do interesu handlowego, w którymbym przyjęła czynny udział. Oferty: Kurjer Warszawski pod № 23. 21665

Majątek ziemski, gubernja piotrkowska, od kolei godzinę, rozległy 16 włók, do sprzedania tanio częściowo, w całości, z lasem, łąką, sadzawkami zarybionemi, zbiorami całkowitemi. Majątek ten wydzierżawię, zamienię na nieruchomość miejską (małą, bez długów), interes przemysłowy. Szacunek: do przejęcia Towarzystwa I-ej serji 7,000 rs., gotówką wymagam rs. 4,000, resztę (względnie do umowy) zostawię z 4% na długie wypłaty, wezmę wszelkiego rodzaju walory. Informuję: Widok 22, mieszk. 3, zrana do 12-ej. Korespondować p. Noworadomsk Lil... 2131r

Magle do sprzedania. Ulica Nowy-Świat № 62. 21937

Magle do sprzedania. Wiadomość, Marszałkowska 56. 21819

Nowogrodzka 18. Na bardzo korzystnych warunkach do sprzedania sklep z mieszkaniem zaraz, egzystujący od 15 lat. 21704

Osoba, chrześcjanin, posiadający 6,000 rs., poszukuje korzystnego interesu. Oferty składać w kantorze Kurjera pod K. W. 21985

Potrzebna wspólniczka do korzystnego interesu, z kapitałem około rubli 100. Świętokrzyzka № 38, m. 15. 22007

Restauracja do sprzedania. — Wiadomość, Szpitalna № 4, u stróża. 21983

Restauracja dobrze procentująca się, w zaludnionej części miasta od lat dawnych egzystująca, w każdym czasie jest do sprzedania.—Wiadomość: ul. Długa róg Wąskiej, w kiosku naprz. domu Elerta. 21813

Sklep wiktuałów, egzystujący od lat 30, do sprzedania. Wiadomość: Gęsia 75. 2140r

Suma rs. 800, zabezpieczona na hypotece domu drewnianego na Brudnie, do sprzedania. Wiadomość: optyk Miller, Nowy-Świat № 7.—Tamże potrzebny uczeń. 21867

Sklep dystrybucyjno-spożywczy do sprzedania tanio. Wiadomość: Stare-Miasto № 22, mieszk. 4, od 4 do 6-ej. 21550

Sklepik do sprzedania. Ulica Nowogrodzka № 9. 21808

Sklep spożywczo-dystrybucyjny zaraz do sprzedania bardzo tanio z powodu wyjazdu na wieś. Chmielna 16. 21613

Sklep spożywczy do sprzedania. Ul. Pańska № 63. 22008

Sklep dystrybucja do odstąpienia każdego czasu. Krakowskie-Przedmieście № 4, wiadomość na miejscu. 21973

Sklep spożywczo-dystrybucyjny z mieszkaniem, do sprzedania. Śliska № 10. 21971

Sklep z powodu wyjazdu do sprzedania zaraz. Nowolipki 52. 21951

Sklep dystrybucyjny i galanteryjny do odstąpienia.—Wiadomość na miejscu, Marszałkowska 83. 21957

Właścicielka rs. 500 wypożyczy albo może należeć do wspólki w interesie dającym długotrwałe zupełną pewność. Adres: p. Noworadomsk J. P. 2133r

Ważna wiadomość! Jest do sprzedania restauracja, w dobrym punkcie, przy dwóch ulicach, narożna, z ogrodem, kręgielnią, dobrze procentująca i dająca pewne utrzymanie, sprzedaje się z powodu dwóch nieporozumień wspólników.—Wiadomość ul. Elektoralna № 8, w składzie win. 21941

Lokale.

Blisko Saskiego ogrodu 5 pokojów umeblowanych z porcelanową łazienką, na parterze, do wynajęcia. Wiadomość: Nowy-Świat № 7, m. 32, między 10-tą a 11-tą zrana. 21991

Chmielna 5. Zaraz do wynajęcia dwa pokoje, kuchnia, mogą być z meblami i usługą. Pokoje pojedyńcze na różnych piętrach. Jeden lub dwa z meblami i usługą. Wiadomość u rządcy na parterze. 21976

Do wynajęcia w każdym czasie 3 pokoje, od frontu, z przedpokojem, kuchnią, wodociągiem i zlewem, dwa wejścia, na 2-m piętrze. Grzybowska № 8, blizko Granicznej, wiadomość u stróża.. 21994

Duże dwa pokoje do najęcia, zaraz, razem lub osobno; można z utrzymaniem. Mazowiecka № 1, stróż wskaże. 21984

Miodowa 3, zaraz do najęcia lokal składający się z 5-u pokoi, przedpokoju, kuchni, piwnicy, góry, zlew i wodociąg, zdatny na magazyn lub zakład przemysłowy, schody wygodne, 1-e piętro od frontu. Cena rs. 800 rocznie. Lokal 5 pokoi, przedpokój, kuchnia, piwnica, góra wspólna, lokal ten posiada wodociąg, zlew, wejście ładne, pokoje duże, wysokie—powietrze dobre, cena rs. 750. Także zdatne na lokal prywatny lub zakład przemysłowy. Wiadomość u rządcy lub u właściciela. 2141

Poszukuje się od 1 września 3 lub 4 pokoje z kuchnią. Leszno 33, m. 26. 2153r

Pokój do wynajęcia przy familji. Chłodna № 2, m. 16. 21831

Pokoje meblowane, po rs. 10 miesięcznie. Złota 4, m. 8. 21849

Przy ulicy Nowy-Świat № 49, w domu frontowym, na 2-m piętrze 1 lokal, składający się z 8-u pokojów, przedpokoju, garderóbki i 2-ch pokojów na facjacie, niemniej kuchni, piwnicy, drwalki, wodociągu i zlewu. Powyższy lokal do wynajęcia w każdym czasie. 21695

Potrzebne od października mieszkanie, w cenie około 400 rubli rocznie, z wodą, zlewem i klozetem. Wiadomość szczegółową o liczbie pokoi, front czy oficyna, które piętro, udzielić piśmiennie: Chłodna 21, Podpułkownikowi Junczys. 21962

Pomieszczenie dla 2-ch panienek uczących się na fortepianie na miejscu, i całodzienne utrzymanie. Marszałkowska 105, m. 8. 21944

Pokój obszerny przy familji, oddzielny z przedpokoju, cena nader umiarkowana. Chmielna № 29, m. 8. 21940

Pokój dla przyzwoitego lokatora, ze wspólnym przedpokojem. Marszałkowska 105, mieszkania 8. 21943

Pokój z meblami do najęcia. Chmielna № 44, m. 7. 21947

Pokój do wynajęcia z całodziennem utrzymaniem. Czysta 6, m. 24. 22005

Zaraz do wynajęcia ładny pokój umeblowany. Chmielna 47, mieszkania 14. 21968

Żórawia № 29. Każdego czasu do wynajęcia 6 pokojów, przedpokój, kuchnia, pasaż, dwa schowanka, spiżarka;—4 pokoje, przedpokój, pasaż, schowanko, kuchnia, wodociągi, zlewy, stróż wskaże. 21662

Z powodu wyjazdu, 3 pokoje, przedpokój i kuchnia z wszelkiemi wygodami. Nowy-Świat 66. 21811

Zaraz do wynajęcia sklep, z oknem wystawowem. Nowy-Świat 66. 21812

Doniesienia rozmaite.

Akuszerka A. G. b. starsza przytułku położniczego № 2, przyjmuje panie spodziewające się słabości, jako też zamówienia w miejscu i na wyjazd. Ul. Nowogrodzka № 29, mieszkania 37. 21927

Bicykle nowe i używane, po cenach znacznie zniżonych, polecają: Jan Hilkner i S-ka. Krakowskie-Przedm. № 5. Cenniki gratis i franco. 2042r

Dowody za №№ 69104 76003 i 40200 warszawskiego akcyjnego tow. poż. przy placu Wareckim № 2, na zastaw ruchomości zaginęły, zastrzeżenie zrobione. 21883

Grudę, opoje, liszaje, parchy, usuwa Australskie mydło Restytucyjne. Mierosławski. Elektoralna 5. 2045r

Grób murowany na Powązkach do odstąpienia tanio. Wiadomość: Długa, Eldorado, zakład bronzowniczy Roszkowskiego. 21815

Grób na Powązkach do odstąpienia. Piękna 19, mieszk. 13. 21519

Kobieta ze świeżym pokarmem, życzy przyjąć dziecko do piersi, nie mając żadnego dziecka. Wiadomość: Solec № 105, mieszkania № 16. 21936

Mamka z pokarmem przeszło 3-miesięcznym potrzebna zaraz. Złota № 4, m. 8. 21848

Młoda mamka, wiejska, ze świeżym pokarmem, za rogatką Czerniakowską № 10. Zaborowski. 21959

Namiotowe japońskie parasole od kop. 5 do rs. 26. Edouard Coqui. Ul. Wierzbowa № 6. 21251

Obiady prywatne, na świeżem maśle. Nowogrodzka 29, m. 26. 21654

Obiady prywatne, smaczne i tanie. Złota 26, mieszkania 8. 21935

Obiady wyborne hygieniczne wydawane w prywatnym domu przez pierwszorzędnego kucharza, 70, 50, 40 kop. W abonamencie dziesięć kopiejek taniej. Krucza № 35, mieszkania 4, front. 22002

Przyjmuje do roboty suknie wełniane, po 2 rs. 50 kop., kretonowe po 1 rs. 80. robota staranna. Leszno № 2, m. 26. 31989

Piegi niszczy niezawodnie „Albarosa" z apteki F. Dziecheińskiego, Krak.-Przedm. № 59, wprost resursy obywatelskiej. 1614r

Weksel na rs. 500 z podpisem Altera Krybus na zlecenie Dawida Kopel w Przedborzu zgubiony został. Odnośne zastrzeżenie zrobione i nieprawny posiadacz tego weksla korzystać zeń nie może. Dawid Kopel, Przedborz. 21939

Wyżymaczki specjalnie naprawia najtaniej z gwarancją roczną parowa fabryka obsadek do piór stalowych „Copernicus," z oddziałem pod zarządem Emanuela Gołaszewskiego galanterji metalowej. Ogrodowa 46. 21995

W dniu 26/7 pozostawiono na cmentarzu Powązkowskim ks. do nabożeń. „Cicha łza." Znalazca otrzyma rs. 1 k. 50. Ulica Ogrodowa № 28, m. 5. 22000

Zgubioną pieczątkę z lit. J. C. łaskawy znalazca raczy oddać: Chłodna № 8, m. 32, za nagrodą. 21980

Zgubiony kwit lombardowy № 24115 Michała Radkiewicza. 21977

Zgubiony kwit banku państwa za № 906 na premjówkę 2-ej emisji. Uprasza się złożyć do Banku. 21626

W drukarni *Kurjera warszawskiego*.—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 19 (31) Іюля 1891 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.—Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).